

## POZNAN, 5 września.

Staats Anzeiger dzisiejszy podaje nam wiadomość o rozwiązaniu izby poselskiej sejm pruskiego, mocy §. 51 konstytucji pruskiej. Paragraf ten przepisuje, aby w razie jej rozwiązania w przeciągu 60 po rozwiązaniu zebrano wyborców, a w przeciągu dni 90 po tymże rozwiązaniu zebrano obie izby sejm pruskiego. Jakoż przedstawienie doradczym korony, które wraz z najwyższym rozporządzeniem podajemy dosłownie w rubryce urzędowej, wyznaczając motywa tego kroku zarazem daje poznać wyraźnie, iż nowe wybory mają nastąpić przed upływem dwóch miesięcy. Zapowiada to przedstawienie niezwłoczne wykonanie środków postanowionych na naradzie gabinetowej z dnia 16 czerwca.

Jakiekolwiek będą te środki, których ogłoszenie pewne w rychło nastąpi, dzisiaj już uprzytomnić należy całą wagę i doniosłość mającego dokonać się nowego aktu wyborczego. Nigdy bowiem może nie zależało jak w chwili obecnej, aby ludność polska w Poznaniu i w Prusiech nie tylko już mądrą i intelektualną, ale i liczną otrzymała reprezentację w stosunku liczebny do mieszkańców niemieckich tych prowincji.

Więc niebawem, jesteśmy tego pewni, zaufaniem obywateli zaszczytzeni mężowie, powołani do kierowania pracą przygotowawczą około nastąpić mających wyborów, zajmą się bez przewłoki tą pracą, składając starania najpilniejszego, by z winy niecierpliwości naszej koło polskie sejmowe w Berlinie nie tylko nie utraciło żadnego z miejsc już zajętych, nadto aby zapełniły się krzesła, dotąd próżne powodu niedbałości naszej. Pamiętajmy, że „liczby wymowne,“ i że jeżeli kiedy, to właśnie dzisiaj niedbałość około wyborów byłaby niedarowaną.

Gdy W. Kr. Mość posiedzenia sejmowe dnia 27 maja r. b. naknąć raczył, dla tego, że większość izby poselskiej rzą-

dowi W. Kr. Mości współdziałania odmówiła, wypowiedzieliśmy W. Kr. Mości w sprawozdaniu z 15 czerwca r. b. najpoddaniej nasze przekonanie, że mimo to trzeba próbę uskutecznienia w tym roku prawnego ustanowienia budżetu państwa powtórzyć przez ponowne rokowania z reprezentacją kraju i dla tego powołać ją tak wczesnie, izby uchwałę ową przed upływem roku umożliwić.

Nie mogliśmy równocześnie zataić przed sobą, że dalsze rokowania z teraźniejszą izbą poselską nie przedstawiają żadnego widoku porozumienia się w bieżących kwestjach spornych. Stanowisko, jakie zajęła większość izby względem W. Kr. Mości i Jego rządu, oraz żądania, któremi pokusiła się naruszyć konstytucyjne prawa korony, odjęły wszelką nadzieję dalszego działania wspólnie i zadowalniającego tegoż rezultatu. Pozwiliśmy sobie zatem wypowiedzieć z głębokim uszanowaniem nasze zapatrywanie się, że nowe otwarcie sejmu koniecznie poprzedzone być musi rozwiązaniem izby poselskiej.

W. Kr. Mość raczył przed odjazdem swoim, na naradzie z d. 16 czerwca wypowiedzieć Najwyższą zgodność z tym pojęciem rzeczy i zostawić sobie ostateczne postanowienie co do czasu rozwiązania izby, aż do Najwyższego powrotu do Berlina.

Położenie rzeczy w państwie WKMc. nie dało od onego czasu żadnego powodu do zmienienia naszych, wówczas przez WKMość za dobre uznanych wniosków; ale za to na polu konstytucji Związku niemieckiego pojawiły się zabiegi, których celem niedającym się zaprzeczyć jest osłabić to stanowisko mocarskie państwa Pruskiego w Niemczech i w Europie, które tworzy dobrze nabyte dziedzictwo pełnej sławy historii ojców naszych, a którego lud pruski zawsze był gotowym nie dozwolić sobie zaprzeczyć.

Wśród tych okoliczności będzie to zarazem potrzebą dla poddanych WKMości, nadać przy nadchodzących nowych wyborach wyraz temu faktowi, iż w kraju naszym żadna różnica przekonań politycznych nie dość głęboko sięga, aby w obec próby ścieśnienia niepodległości i godności Prus, zakłócić jedność ludu w sobie i wystawić na szwank niezłomną wierność, z którą tenże zostawa dla domu dziedzicznych swoich monarchów.

Wypadki dni ostatnich mogły nas więc tylko ukrzepić we wnioskach, któreśmy WKMości najpoddaniej przedłożyli, a ponieważ przeprowadzenie nowych wyborów mogłoby potrzebować prawie dwóch miesięcy czasu, zatem środki pochwalone przez WKMość na radzie gabinetowej z d. 16 czerwca teraz trzeba będzie niezwłocznie przeprowadzić, aby sejm mający się zwołać mógł jeszcze w roku niniejszym dokonać narady nad etatem państwa.

Zatem najpoddaniej wnosimy, abyś WKMość zechciał najłaskawiej podpisać rozporządzenie o rozwiązaniu izby poselskiej. Berlin, 2 września 1863.

Ministerstwo stanu: v. Bismark-Schönhausen, v. Bodelschwingh, v. Roon, hr. Izenplitz, v. Mühlner, hr. zur Lippe, v. Selchow, hr. Eulenburg.

Rozporządzenie dotyczące rozwiązania Izby deputowanych. My Wilhelm, z Bożej łaski, król pruski itd. rozporządzamy, na mocy artykułu 51 ustawy konstytucyjnej z 31 stycznia 1850 roku, na wniosek ministerstwa co następuje:

§. 1.  
Izba poselska rozwiązuje się niniejszemu.

§. 2.  
Naszemu ministerstwu poleca się wykonanie tego rozporządzenia.

Dokumentalnie Naszym Najwyższym własnoręcznym podpisem i wyciśnięciem królewskiej pieczęci opatrzono.

Dan w Berlinie 2 września 1863.

(L. S.) Wilhelm.

v. Bismark-Schönhausen, v. Bodelschwingh, v. Roon, hr. Izenplitz, v. Mühlner, hr. Lippe, v. Selchow, hr. Eulenburg.

Berlin, 4 września. Dotąd niewiadomo, kto zagai kongres statystyczny mający się zebrać za dni kilka. Tyle pewna, że król go nie zagai, natomiast przyjmie na zamku jego członków. Minister spraw wewnętrznych, który miał kongres zagaić, od niejakiego czasu cierpiący, ostatnich dni tak się rozniecił, iż wątpią, aby na czas zagajenia wyzdrowiał.

Witobor (Wittenberg), 30 sierpnia. Dnia 5 przyszłego miesiąca zostanie otworzoną w Jutrobogu (Jüterbog) wystawa rolnicza, mająca na celu danie wyobrażenia o stanie mniejszego przemysłu w okolicy. Większy przemysł będzie reprezentowany przez kilka firm tylko. Witobor dostarczy głównie przedmiotów tapicerskich, oraz drobnych wyrobów stolarskich i garncarskich.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 września. Codziennie dowiadujemy się o nowych gwałtach moskiewskich spełnionych na ulicach Warszawy i po całym kraju, i codziennie widzimy przykłady ciemnienia Moskwy i dzielnego oporu ze strony rządu narodowego. A wśród tej podziemnej walki dwóch potęg, zbliża się chwila, zapowiadana przez poufnych agentów moskiewskich, jako chwila carskiej łaski i dobrodziejstwa, i opiewana naprzód przez wszystkie nieprzyjazne Polsce zagraniczne organa, jako szczyt szczęśliwej doli, którą nam Moskwa z własnego popędu myśli

## URYWKI

### z wspomnień skazanego w żołdacy.

#### III. Tęsknota!

Czy wy wiecie, o narody,  
Którym świeci dola złota,  
Ile w jednym słowie takim  
Wre mąk? — Trzeba być Polakiem,  
Aby znać, czym jest tęsknota!

Wszelkie cierpienia moralne i fizyczne, którym podlegają wygnani polscy na Sybirze, w niczem nie mogą się równać tej katuszy, co jak robak się wślizga w ich serca i każdą chwilę wolną im zatruwa, nasuwając myśli zwątpienia i pcha ich ustawicznie ku rozpacz; katuszy, jaką jest tęsknota za rodzinnym krajem, za ojczyzną i najdroższymi w niej pamiętami, które pożegnali na wieki. Nieraz wewnątrz ta walka ducha z trawiącą ją niewidzialną siłą, wyradza bohaterów żelaznej woli i potęgi; częściej jednakże wśród krwawych zapasów duch spada wycieńczony i ginie. Gordon przytacza dwa straszne przykłady, uwiecznione pamięcią orenburskich stepów, gdzie tęsknota za krajem, dławiąc jako upiór swe ofiary, wtrącała je w przepaść zakończoną śmiercią. Migurski, skazany na żołdacy do Orenburga, gdzie za nim przybywa kochanka, by zakończona z nim ślubem osładzać mogła jego niewolę, gdy prośba żony do cesarzowej o uwolnienie męża żadnego nie odosiła skutku, nie mogąc znieść nieszczęścia, chwytając się ostateczności i myląc czujność swoich strażników, postanawia uciekać. Znika pewnego razu, rzeczy jego znajdują nad brzegiem Uralu. Żona jego oddaje się rozpacz, wszyscy sądzą, że się utopił. W pół roku później pozwalają pani Migurskiej powrócić do kraju. Wyjeżdża w towarzystwie służącej obszernym krytym powozem, za nim kozak dodany jej do straży, pędzi na koniu. Już 400 wiorst szczęśliwie przejeżdżają, gdy wtem kozak zatrzymuje powóz, usłyszawszy w nim głos męski; w pobliższej wsi odbywa się rewizja, Migurskiego znajdują. Ustawion od śmierci dla zaślubin carewicz, wygnany zostaje w karczackie lody; wierna żona, nie chcąc go opuścić, po krótko umiera wśród mroźnego klimatu. Migurski zgnany nieszczęściem, zrujnowany na siłach, powraca po wstąpieniu na tron Aleksandra II do kraju i męczeński zakończył żywot. Dotąd wspomnienie cnoty i poświęcenia zaczętej Polki i srogięgo losu jej męża, żyje w pamięci mieszkańców sybirskich.

Stokroć okropiejszą historią Lewandowskiego, wskazanego na śmierć pod kijami, za jedno nierozważne słowo. Syn obywatela, oddany w żołdacy, wskutek drobnotkowego zajścia z kapitanem, przesładowanym go bez miłosierdzia, dla tego że szlachcic i Polak, wrzucony do ostrogu i wespół z najohydniejszymi wyrzutkami społeczeństwa zamknięty, trawiać

bezsenne noce wśród tego plugastwa, oddaje się szałowi i rozpacz. Wtem nadchodzi jego tyran kapitan i srodze go lżyć poczyna, by nasycić swą zemstą. Było to nad siły wygnania. Rzucił się jak wściekły na zuchwalca i okłada go policzkami. Stawiony za nową zbrodnię przed sąd wojenny, na zapytanie gubernatora Perowskiego o powody tak gwałtownego uniesienia, w nierozważnie i gorączkowo usposobieniu umysłu odpowiada, że gdyby go podobna zniewaga była spotkała od samego gubernatora, tak samo byłby sobie postąpił. Nieszczęsny wydał temi słowy wyrok śmierci na siebie. Obrażony Perowski wskazał go na 3000 pałek. „Nazajutrz o rannym porze, opisuje Gordon, ujrano za wałami dwa długie szeregi żołnierzy, stojących w milczeniu, w dwóch liniach równoległych, z oczyma zwróconymi k bramie miasta. Każdy trzymał kij w miejsce karabina.“ Na widok stroju gromadzi się ludność, generał dowodzący przebiega szeregi, rozkazując „bić Łacha bez litości.“ „Otóż ofiara... wynędziała cierpieniami... snuje się powoli... jako cień wyblady... z bramy miejskiej, otoczona konwojem najeżonym bagnietami... Lewandowski na widok uszykowanych w długą ulicę katów, ulicę mąk, którą przebyć musiał, wydał okrzyk; potem przeżegnał się i obnażył swe plecy. Audytor przeczytał mu wyrok. Przywołano mu ręce do karabina, dwaj żołdacy pociągnęli za karabin i powlekli go między szeregi; w bębny uderzono, aby zagłuszyć jęki — i grad pałek posypał się z prawej i lewej strony po ciele ofiary.“

„Mdo mi się robi, gdy tę kartę kreślę...“  
Padają razy, huczały bębny, płynęła krew szlachetna, ciało opadało w zbroczonych kawałach, ofiara coraz rzadziej wydawała jęki... podchodził lekarz i cucił ją, przykładając flaszeczkę do ust i do nosa... generał lajał żołnierzy, którzy słabiej bili... i znów dalej wleczono męczennika, przywiązawszy na wpół martwe jego ciało do przygotowanego na ten cel wózka... huczały bębny i padały razy!... Wyliczono 3000 wedle przykazu, ciało zawieszono do szpitala... dusza kołatała w nim jeszcze... coraz słabiej... coraz słabiej... aż uleciała do niebios.

Wzdryga się umysł na podobne morderstwo, a iża mimo-woli cisnie się do oczu!... A wszakże nie jedyny to przypadek — i wielu, wielu z braci naszych podobnego doznało losu. Niektórzy zdołali nawet przeżyć tortury takie, i z powrotem do kraju, dać o nich krwawe świadectwo. Inni skonali bez wieści, otoczeni tajemnicą. Ale Bóg patrzył na mekę wszystkich tych ofiar i policzył je do swoich wybrańców. „Jest po dziś dzień na cmentarzu orenburskim samotna, ustronna mogiła, usypana dobroczynną ręką. Czarny krzyż rozpina nad nią wyciągnięte ramiona. Niekiedy smętnie zaturka tam gołąbek; tylko puszczyk przerwie nocną ciszę, tylko wygnaniec przyjdzie spocząć i westchnąć na mogile. W bliższej cmentarza wysokaść minaretu wiernych na modlitwę. Na czarnym zaś krzyżu

na mogile, nieznaną ręką odnawia zawsze jeden i ten sam napis, słowa zbrodni i męczeństwa: „Pokojnik Lewandowski — Ubijca Perowski.“

Jednakże i Perowski doznał gorzkich po tym czynie wyrzutów sumienia i odtąd aż do śmierci odznaczał się łagodnością dla więźniów polskich, nieraz chronił ich od strasznych katastrof, a nawet wielu przez swe wpływy z wygnania uwolnił.

Wśród takich to strasznych i przerażających zdarzeń, które przeplatały ciężkie ale jednostajne godziny musztry, stójki i towarzystwa koszarowego, pędził Gordon samotny i smutny żywot. Ale i z tych chwil ubiegłych na dalekim wygnaniu, kilka ustępów ciekawych, bo charakteryzujących stosunki moskiewskie i dzikie żołdactwo obyczajne, przytacza:

„Stałem, powiada, w Uralsku na warcie za miastem u prochowni, mróz dokuczał 30 gradusów, mundur i rzemieńne ciśnieły mi piersi, ciężki kożuch z baranów syberyjskich zrywał ramiona, a ogromne chodaki wypchane słomą, wyglądały na mych nogach jak dwa jaszczyki. Żołdat, mój poprzednik, używał zapewne rękawów od korzucha w miejsce chustki do nosa, gdyż one były pokryte warstwami lodu, — nie mogłem zgnać ręki, w której trzymałem karabin. Przejeżdżający deżurny oficer postzegłszy z daleka, że nie prezentuję przed nim broni, zwrócił się z groźbą ku mnie.“  
„Szczęściem dla Gordona było przyjazny Polakom praporszczyk Szczerbiński, Małorosyanin, który widząc go na wpół zmarłego, pod pozorem, że na tak ważnym posterunku jak prochownia doświadczniejszy żołnierz postawionym być musi, złażał podoficera a Gordonowi w ocieplonym kurytarzu kordygardy miejsce przeznaczył. Była noc późna, kaganiec słabym płomykiem oświecał izbę, w której kilkunastu za rozmaite występy osadzonych więźniów w szarych płaszczach spało na narach, „godzina pierwsza po północy uderzyła śpiżowym jękiem.“ Wtem szelest dał się słyszeć w izbie, Gordon zbliżył się do okienka we drzwiach i dziwny uderzył go widok. Jeden z więźniów powstał, żegnał się po kilka razy i wyciągnawszy ogromny topór z pod narów, zbliżył się tajemniczo do zawieszzonego nad kaganikiem obrazu św. Mikołaja, zapalił dwie świeczki, złożył topór na podłodze i ukląkł na nim, poczem długo się modlił, głową wybijając pokłony. Wreszcie porwawszy się na nogi, stuknął we drzwi tajemniczo i rzekł z cicha: „Otwórz bo już czas!“ „A dokąd?“ zapytał Gordon. „Czy nie wiesz? Bóg da zdobyc!“... Gordon poznał, że ów nabożniś rabunek ma na celu, wrpody zapewne ukartowany z żołnierzem stojącym przed nim na straży, odpowiedział „jeszcze nie czas“, i przestraszony odkryciem tajemnicy, której następstwa dla niego, jako odpowiedzialnego za więźniów, mogły być okropne, czekał chwili, w której go zmieniono z warty. Postanowiwszy jednakże uważać, co dalej się stanie, przechadzał się opodal więzienia. Nie zadługo mięgnęła cień, za którą pospieszyła druga, w której Gordon poznał



udzielić; to jest jeśli zegnemy karku pod jarzmo, porzucimy broń, i zdamy się na dobrą wolę cara. Zaiście, nie można przypuścić, by Moskwa i jej poplecznicy tyle byli naiwnymi, aby sądzili, że naród, co od blisko wieku doznawał krzywd i najokropniejszego ucisku i poznał dostatecznie wiarołomstwo swego nieprzyjaciela, dzisiaj zapomni o morzu krwi, co go od niego dzieli, i miał uwierzyć w słodkie, miodowe wyrazy i obietnice jego. To też jesteśmy przekonani, że cała ta gadanina o konstytucji, liberalizm i amnestyi powszechnej, jest tylko farsą i blichtrzem rzuconym z stolicy moskiewskiej dla tych, którzy nic więcej nie pragną, jak być oszukanymi przez, by mogli umyć ręce przed światem i powiedzieć: otoż widzieli Polaków, wszakże mają teraz wszelkie możliwe swobody, a przecież się buntują jeszcze; niech więc sami odpowiadają za następstwa swego uporu zaślepienia; i nam już nic do nich i sumienie mamy spokojne i czyste.

Tymczasem Moskale batożą niewinnych, wojsko zaczęło kobiety, zadnia białego rabuja, a bronić się niewolno. I tak żołnierz stojący na straży na rogu ulicy Dzikiej, uderzył pałaszem przechodzącą kobietę; gdy zaś broczącej we krwi na bruku kilku milicyantów przybiegło na ratunek, rozszciekłony Moskal rzucił się na nich, wołając, że i oni są buntowczykami; aż nareszcie dopadło 3 innych milicyantów i związawszy barbarzyńczo odstawili go na ratusz. Inną razą weszli 2 grenadierzy moskiewscy do szynku Samsonowiczowej, i bez najmniejszej ceremonii, zarządzali pieniądze z kasy; goście zgromadzeni oparli się dwóm żołdakom, którzy rozgniewani tą przeszkodą, udali się na górne piętra tegoż samego domu, i zaczęli wybijać drzwi pomieszkań, dobywając się do szaf i komód, rozrzucać pościel i zabierać najkosztowniejse przedmioty. Nadbiegła policja i wzięto zuchalców w areszt; jednakże nie słycać dotąd, by którykolwiek z wymienionych zbrodniarzy został przez władzę wojskową ukarany. Księżdz Jażdżewskiego, profesora przy akademii duchownej i katedrze katedralnej, porwano o północy z łóżka i zawieziono na ratusz, gdzie mu przez kilka godzin konsul pruski rozmową oświadczył przykrości więzienia. Około 11 rano oświadczone mu, że rzeczy jego zapieczętowane zostały przez władzę policyjną w mieszkaniu, osobę zaś jego odstawia natychmiast do granicy pruskiej. Rzeczywiście wsadzono go do drożki i otoczonego liczną eskortą zawieziono na koleją, skąd dalej na koszt rządu moskiewskiego w towarzystwie dwóch uzbrojonych w nabite pistolety żandarmów, chcąc nie chcąc, nie pożegnawszy się z nikim i nie rozporządziwszy swemi interesami w Warszawie, zmuszony był do Prus pojechać. Podobno jedynym powodem tej nagłej egzekucji były kazania ks. Jażdżewskiego, które niezdolają sobie za skarbić pochwały i zadolnienia oberpolicmajstra Lewszyna.

Przed kilku dniami porwano krawca Żyda w nocy i zaczęto okładać kijami, by się przyznał, że szły mundury dla powstańców. Otoż zwykły sposób, którego przy śledztwie moskiewskiem używają! Szukając tajemnych pism, które nie słychanie drażnią rząd moskiewski, otoczono drukarnia Kurjera Warszawskiego, przeszukano, przetrząsnęto i nic nie znaleziono. Jednakże przez dzień jeden drukarnia była zamknięta i Kurjer nie wyszedł; natomiast rozdano, po mieście nowy rozkaz naczelnika miasta, o którym niżej wspo-

mniemy. O Rychterze ranionym mocno sztyltem z nieznanym ręki, opowiadają tutaj, że się pokazało na niego bardzo dużo oskarżających faktów. Miał on być już od lat 15 jednym z najczarniejszych szpiegów tajnych, tém niebezpieczniejszym, że go nikt o podobną zbrodnię nie podejrywał, a wzięcie jego uprzejme i na pozór otwarte, wielu mu zjednało przyjaciół. On to podobno wykrył spisek nieszczęsnego księdza Sciegenego, zamęczonego na Sybirze, on to później udawszy się do Krakowa pod maską nielaski carskiej za patryotyzm i sprzyjanie sprawie narodowej, wiele ofiar wtracił do więzienia i ogromne szkody poczynił powstaniu. Prócz Rychtera spełnionym został wyrok śmierci trybunału rewolucyjnego, wedle ogłoszenia naczelnika miasta, na szpiegach: Janie Sławińskim rzeźniku, Nowickiej, żonie powieszono już dawniej szpiega, a nie poprawny w zbrodni, Biały, Skowrońskim, Krajewskim i na policyjnym agencie Fryczu, który się schronił do Petersburga i tam zabitym został. Mszcząc się za tyle ubytku w wiernych sługach moskiewskich, ogłasza dzisiejszy Dziennik Powszechny, że jutro powieszonym będzie na stoku cytadeli zabójca Skowrońskiego czeladnik krawiecki Józef Kamiński, którego umierający Skowroński poznał jako sprawcę swjej śmierci. Chcąc zaś ohydzić przed publicznością wykonawców woli trybunału rewolucyjnego, dodaje urzędowy dziennik, że wraz z Kamińskim powieszono zostają 3 mordercy Wicherta, jego siostry i służący, mianując jednego z nich także agentem rządu narodowego, podczas gdy właśnie rząd narodowy wykrył najprzód ich zbrodnię i rozkaz dzienny naczelnika miasta z 1 bm. wszelkie polityczne znaczenie temu morderstwu odejmuje, ogłaszając, że wypadek ten był li tylko prywatnym i osobistym. Znajdujemy prócz tego w rozporządzeniu przytoczonym naczelnika miasta, wymienione dla publicznej wiadomości nazwiska dwóch obywateli warszawskich Juliana Fuchsa i Zysia Ulrycha, z których pierwszy dwie destylacje, drugi zaś kamienicę w Warszawie posiada, że pomimo ponawianych napomnień, podatku narodowego nietylko nie zapłacili, ale nawet bez paszportu władzy powstańczej ujechali za granicę, wypłaciwszy wrzody Moskwie wzbronione przez rząd narodowy podatki. Obydwoh sprawa została wytoczoną przed trybunałem rewolucyjnym i środki egzekucyjne nakazane; wszystkim mieszkańcom zabrania naczelnik miasta wchodzić w stosunki z nimi, dostarczać fabrykatu do destylacji pierwszego i zakupywać jego towar, płacić komorne drugiemu i dopomagać w czemkolwiek. Tenże sam rozkaz znosi od 1 października rb. Dziennik Powsz. zakazuje redaktorom pracować nad piśmie urzędowym moskiewskiem, czcionkami drukować je, kupcom dostarczać papieru, farby i materiałów do niego potrzebnych, wszystkim zaś mieszkańcom Królestwa pod najsurowszą odpowiedzialnością osobistą i zawezwaniem przed trybunał rewolucyjny abnować się na nie.

Napomina dalej naczelnik miasta lekarzy, by tylko w rzadkich rzeczywistych potrzebach wystawiali świadectwa osobom, chcącym wyjeżdżać do wód zagranicznych, oraz przestrzega obywateli, którzy zalegli w wyplacie podatków narodowych, by w przeciągu trzech dni takowe złożyli.

O ruchach wojennych zbywa nam na dokładniejszych wiadomościach, jednakże już wczorajsze okazują dowodnie, ile fałszu i przesady było w buletynach moskiewskich. Z trzech

głoszonych kłesk Taczanowskiego dwie, jak widzieliśmy, na korzyść powstańców wypadły, trzecia choć niepomyślna, nie zakończyła się rozbiem zupełnym, ale tylko odwrotem, koniecznym ze względów strategicznych. Z 90 jeńców, których Moskale zabrali, połowa została za rozkazem Bremsena pochwytańą z mieszkańców okolicznych wiosek, niewinnych i niebiorących w boju żadnego udziału. Podobnie rzecz się miała z jeńcami z pod Dorohuczy, którzy po większej części składali się z ochotników dążących dopiero do obozu jen. Kruka, i niemających żadnej broni. W ten to sposób działając po każdej potyczce, łatwo jest głosić Moskalom o niezwykłej liczbie buntowników wziętych w niewolę.

— Dowiadujemy się z Olkusza, że ks. Szachowski udzielił pozwolenie tamecznym mieszkańcom pielęgnowania rannych powstańców, i odtąd dwie kobiety dzień i noc wolny mają przystęp do szpitala. Obiega pogłoska, że powstańcy ukarani śmiercią burmistrza w Wolbromie, znanego z szpiegostwa.

— W obwodzie olkuskim zaprowadzoną także została żałoba kościelna.

**Z Kaliskiego**, 28 sierpnia, piszą między innymi do Czasu: W niedzielę, dnia 23 sierpnia, w kościołach naszej kujawskiej diecezji przeczytano list pasterski księdza biskupa Marszewskiego, nakazujący kościelną żałobę z powodu uwięzienia arcybiskupa Felińskiego i w celu prześlągania Boga o lepszą dolę dla kraju. Przeczytanie listu, żałoba, która zaraz wprowadzoną została, zrobiła wielkie wrażenie na umysłach pobożnych. List biskupa Marszewskiego pełen powagi i godności odpowiadającej położeniu kraju, jest dokumentem stawiającym naszego pasterza w rzędzie prawdziwie dobrych pasterzy. Miło nam było słyszeć słowa natchnione i z serca polskiego płynące, które też trafiały do serc, a objaśnione stosownymi przemówieniami kapłanów, w których wymienione zostały wszystkie szczegóły gwałtu popełnionego przez rząd moskiewski na osobie arcybiskupa warszawskiego, i na osobach biskupa wileńskiego i żmudzkiego, i na osobach wielu kapłanów, z których ksiądz Konarski zginął na szubienicy, wywołały powszechny płacz i jęk w kościołach wiejskich. Dzwony białe przestały, śpiewy zamilkły, ołtarze kirem powleczone, smutna grzechotka odezwała się, a serca stajały w skrusze i w modlitwie za wolnością kościoła, za wolnością narodu. Wielka ta chwila niezapamiętniana od wieków w naszych dziejach, wykazała i wykaże siłę środków, jakie ma kościół, gdy w obronie religii i w obronie narodu staje i w ogóle w obronie słusznej sprawy. Lud zrozumiał obecną walkę z moskiewskim najazdem, i już dzisiaj powiedzieć to można bez przesady, cały naród stoi w modlitwie przed Bogiem z jednym uczuciem i z jedną myślą!

Oddział konny, którego boje i pocięgi w poprzednim liście opisałem, (list ten nie doszedł Czasu), jest pod komendą oficera Bąkowskiego. W liczbie 70 koni, połączył się już z Taczanowskim. Polegli pod Popręznikiem, Sochą, Stabierowem w liczbie 11, pochowani zostali uroczystie w mieście Warcie. Warta od początku powstańca jest świadkiem scen bolesnych. W czerwcu po wyjściu oddziału jazdy Rembowskiego, Moskale bombardowali miasto bez żadnego powodu i porobili w niem wielkie spustoszenia, a na ulicach trzech mieszczan zakłóli bagnetami, przeczem miasto zrabowali tak dalece, że trupa w tru-

podoficera, i obie znikły w oddali. Po jakimś czasie znów się ukazały, obciążone tłumokami, które śpiesznie do aresztu wniosły, „wrzęciadze za nimi skrzyknęły i wszystko powróciło do dawnego porządku.“ Po kilku miesiącach spotkawszy tego samego żołnierza modlącego się na kłęczkach, zapytał go Gordon, jak może pogodzić topór z modlitwą. Tłumaczenie żołdaka było strasznie logiczne: nie uważał on za zbrodnię ani kradzież, ani zabójstwo, jeśli z pieniędzy nabytych w ten sposób, kupował nowy złotony obraz św. Mikołaja, „któremu długie lata cały pluton częstó oddawać i gromnicę palić będzie.“ Co zaś do spowiedzi przed popem, to wyznał, że do tego się tylko przyznaje, o co go długo wołasy pyta; i tak ostatnią razą spowiadał się, że ukradł rogi; że zaś pop o więcej nie badał, więc pobożny żołdat podrzucił odjęte rogi właścicielowi, a wół skradzionego sprzedał.

Otoż głęboka ciemnota pod względem religij, wedle Gordona, jedną z głównych jest przyczyną wad i występów moskiewskiego ludu, który przez popów naumyślnie w niewiedomości, zabobonach i przewrotności jest podtrzymywany, by swego upodlenia i niewoli nie poznał.

Inną rzadą przechadzał się Gordon wśród spokojnej nocy po dziedzińcu koszar. Było to z piątku na sobotę. Zamieniona na bóżnicę piekarnia koszarowa, zajaśniała światłem nagle i wśród ciszy nocnej najprzód szmer łeciuchny dał się słyszeć, „szmer ów wzmacniał się stopniowo, łopki nie zabrzmiły okrzykiem boleści, wielkim chórem, gdzie cała wylała się dusza pokutników.“ Były to hymny z Talmudu, przerażające i tęskne. „Hymny te wśród orenburskiego stepu, odśpiewane pierśią wygnañców starozakonnych, doznających codziennie prześladowania za wiarę, są wydatniejsze, pełniejsze, gorętsze, są wzniosłą modlitwą, połączeniem uczucia, myśli, nadziei.“ Żydom w Uralsku pozwolono się modlić raz na tydzień, w piekarni poświęconej na synagogę, Polakom odmówiono kaplicy, gdzieby się mogli schronić na modlitwę. Ogromna natura była dla nich kościołem; żydzi, im więcej się ciśnieni w Moskwie, tém gorliwiej oddają się religii... Oświeceni, pełni przebiegłości, mają oni moralną przewagę nad innymi żołdatami, i nawet na wygnaniu wcieleni w żołdaty nieprzestają zarabiać i handlować.

Zwracając dalej Gordon uwagę na typy żołdatów moskiewskich, powiada że często w takim wypreżonym automacie, pod marmurówem jego obliczem, znajdując można jasny pogląd na rzeczy, rozsadek i trafny nieraż dowcip, z którym często swoich przełożonych w poufnej gawędzie w koszarach wymienia i ich błędy wytyka. Jednakże osoby cara nigdy nie śmie dotknąć; jest ona dla niego otoczona aureolą siły nadludzkiej, w którą wierzą ślepo i której się obawia jak Boga. I w tej to wierze i trwodze upatruje Gordon główną potęgę Moskwy.

Jako przykład owej pokory religijnej dla cara i dla osób

reprezentujących go bezpośrednio, przytacza Gordon jedną z wielu scen, których był aktorem i widzem.

Batalion w którym służył, doznał tyle zdzierstw, kradzieży i ucisku od swego majora, że oburzenie powszechne wywołało, rzecz rzadka w Moskwie, zmwę między żołnierzami. Postanowiono hurmem się poskarżyć generałowi dywizji w czasie przeglądu rocznego. Rzecz ta była stanowczo umówiona i z niecierpliwością oczekiwano danej chwili. Generał nadjechał; o 3 w nocy zbudzono wojsko, o 4 wysnurowany, wyszwarcowany i opięty stanął batalion w szyku bojowym. Około 8 ukazał się wreszcie błyszczący jak słońce od gwiazd i chrestów generał.

„Jak się macie dzieci! zawołał za przybyciem. Zdrowia życzymy Waszej przewoschodności! ozwał się tłum, gdyby mruk stu niedźwiedzi.“ Zagrzmiąły bębny, rozpoczęto manewra, zwroty szły wymiennie, generał się uśmiechał i chwalił majora, major w wyborym był humorze... Gordon pomyślał: „pan inspektor coś za bardzo wesół musiał dostać dobrego kubana... żołdaci przegrają sprawę.“ Ale nagle postanowiwszy korzystać z chwili, i wiedząc, że major nie lubi kapitana Munschowa, który jak wiadomo, był szczerokotliwy i strog, wystąpił z szeregu i zapytał majora, czy może zanieść skargę na kapitana. Major spojrział w oczy, uśmiechnął się, „Ty szlachcicu, rzekł, ty możesz.“ Właśnie też rozległa się komenda do zrobienia koła; nadeszła ważna chwila, w której żołdaci mieli wykonać swój zamiar. Generał chrząknął i uroczytym głosem przemówił do żołnierzy, wyrażając im swe zadowolnienie; dodając jednakże, jak sroga kara czeka tych, którzyby śmieli zasmuć ojcowskie serce cara, żywiącego, odziewającego i kochającego ich jak dzieci. Zakończając zapytał: „Rabiata, czy was dobrze karmią? czy chleb nie stęchły? czy w kaszy niema robaków? czy w kazarzach ciepło? he? — gadajcie!“

— „Tak!“ wrzasnęli żołnierze. Tej odpowiedzi się spodziewałem, jakkolwiek ona była kłamstwem. Żołdat nieda innej odpowiedzi namieśnikowi cara, jeśli widzi, że taka jest wola ostatniego... — A czy was nie bija bez śledztwa i sądu? — Milczenie. — Jeśli którego bija, to pewnie na więcej zasłużył... Wszak prawda dzieci? he? — Tak! — ozwały się tłumy. — Więc spodziewam się, niemacie żadnej żaloby? — Milczenie. — A! to tak? kto ją ma, niechaj wyjdzie natychmiast na środek! — Żołdaci stali nieruchomi gdyby posagi. Nikt się ani nie ruszył. Sam wystąpiłem. Tołmaczew zmierzyl mnie chytrym wzrokiem od stóp do głowy, a widząc, że się nie zmieszał, zawołał! — Ty Polak? — Tak jenerale! — Szlachcicu? — Tak jest. — Dawno w służbie? — Od roku. — Jeszcze rekrut. O co prosisz? he? — O przeniesienie mnie do innej kompanii. — Z jakiego powodu? — Z powodu wymyślań, odgródki i pomiań kapitańskich, ubliżających godności wojskowej, godności mojej. — Eh, co tam z godnością... Adjutant! zapisać jego

nazwisko, przyczą komendanta. Major zadyszany nadbiegł i salutując ręką podniesioną, wypreżony staje. — Majorze, jak się ten sprawuje? — pyta go inspektor, wytykając mu palem. — Bardzo dobrze jenerale. — Majorze możesz odejść! — Soldaci, bądźcie zdrowi! dziękuję wam — już nikt niema pretensyj? — I już zwracał konia, gdy wtém ośmielony powodzeniem Gordona żydek wystąpił z szeregu, i rozpoczął skargę na majora. Generał się zmarszczył, kazał zapisać nazwisko, adjutant pogroził żydkowi palcem. Pierwszy kiwnął ręką na żołdatów; ci wrzasnąwszy urra! rozsypali się w parę i swobodnym marszem pospieszali do koszar. Dwa dni później wpadł major do koszar, zawołał żydka. — „A sukini syn! jak ty śmiałeś jęzczyć? Skarżyć umiesz, a guziki masz niewyczeszone. Gefreitrze, dać mu dwieście kijów i nauczyć polerować guziki. Żydek zmrzył oczy z przestachu.“ Pochwycono go, obito i powiedziono do lazaretu, gdzie życie zakończył... Na liście szpitalnej położono napis obok nazwiska zamordowanego: „z woli Bożej umarł.“

Gordona przeniesiono do innej kompanii. Nowy kapitan miał trzy córki chorujące na pretensye i mody. Kapitan proponował Gordonowi udzielania im lekcji tańca i francuskiego języka. Odtąd lżejszy miał żywot; oszczędzono go przy murze i stójkach, a towarzysze koszarowi, choć z pewną zawzięcią, ale i rodzajem czi na niego spoglądali. Po kilkoletniej służbie w Uralsku, na prośbę rodziny podaną do Petersburga, przeniesiono Gordona do Orenburga. Umarł wreszcie car Mikołaj a nowy monarcha na drodze łaski, rządził mianować naszego wygnañca junkrem i posłać na Krym do armii czynnej z obietnicą rangi oficerskiej, jeśli się w boju odznaczy. Wszystkie te łaski spłynęły nań w skutek przedstawienia do tronu, Perowskiego. Gordon z kolei z wszystkimi się pożegnał przełożonymi i marząc już o ucieczce, po raz ostatni pobiegł uściśnić dłoń braci wygnañców, których pozostawiał na ziemi ucisku.

Dano mu rządową podwodę, przepisano marszrutę. Przejechał przez Kazań, Symbirsk do Kurska, punktu najbliższej granicy Polski, do którego bezkarnie, trzymając się rządowej marszruty, mógł dojechać. Tutaj postanowił umrzeć lub zwyciężyć. Przekupiwszy pisarka w biurze gubernatora, wymógł na nim, że do treści zwykłego szematu: gubernator wzywa władze gubernii kurskiej etc. rządził dodać: a inne władze uprasza (o dostarczenie podwodów). Mając ważny ten dokument w rękę, i dowiedziawszy się, że korpus stojący na Litwie nosi numer pierwszy, z liczby 5, którą miał oznaczoną w paszporcie, śmiało przerobił jednostkę, i zamiast na Krym, ku Litwie na podwodach rządowych z wzrastającą codziennie odwagą i niecierpliwością popędził. Bóg pobłogosławił Gordona, szczęśliwie przejechał Litwę, przebrany dostał się do Warszawy, a ztamtąd za granicę.



leżącego wyrzucili i obrali z rzeczy. W tym miesiącu znowu przez żołnierzy moskiewskich pod dowództwem Tawienki okradzione; a teraz (25 sierpnia) wielki żałoby orszak wyrzyszył 11 trumnom poległych w obronie ojczyzny rycerzy. Wśród nich jedenastu trupami, niektórzy poznawali Franciszka Parczewskiego, nieszczęśliwego dowódcę pod Kluskami, gdzie w kwietniu oddział kaliski przez Oranowskiego rozbity został. Parczewski jest rodem z Poznańskiego, odznaczył się w wojnie, miał wiele miłości u ludzi i dużo szacunku, to spowodowało, że w obecnym powstaniu powierzono mu dowództwo kaliskiego oddziału. Okazało się, że Parczewski, jakkolwiek człowiek mężny, zacny, zdolności na dowódcę nie posiadał, a może miał szczęścia, stoczył małą potyczkę pod Ochędzynie, drugą pod Kluskami, gdzie niespodzianie był zaskoczony zupełnie rozproszony. Odtąd długo nie było słychać o Parczewskim, aż oto dowiadujemy się, że służył jako żołnierz, i jeżeli nie omyliły się osoby, które trupów z oddziału Bąkowskiego oglądały, poległ walecznie i pochowany został w Warcie. Brat jego Walenty Parczewski, dowodził (w miesiącu Lutym) małym oddziałem kilkunastu ludzi złożonym z oddziałami pod Białowieżką, na czele którego stoczył dwie małe, ale pomyślne utarczki, w drugiej był rannym, a wyleczywszy się w Wilnie, porucił do Warszawy, skąd wysłany został przez rząd narodowy Łęczyckie na dowódcę jazdy, gdzie kilkakrotnie pomyślnie walczył. Ostatnie boje Walentego Parczewskiego i połączenie jego z Taczanowskim, już wam są znane.

Dnia 26 sierpnia, takż sam pogrzeb odbył się w Błaskach w obrotach ojczyzny poległych pod Równą, pomiędzy którymi poznano młodą Pagowskiego, syna obywatela z Konińskiego; odbył się także pogrzeb okrutnie zamordowanego przez szlachę Macieja Piaseczyńskiego z Cieni. Wszyscy trzej razem pochowani zostali, kilkatisięczny tłum towarzyszył orszakowi.

Naczelnik wojenny moskiewski w Łodzi, Bremsen, na czele swoich zbirów nie przestaje dokazywać po okolicy. Rewizje domów i okradzono w szadkowskim okręgu dwory w Kozusznem, Bielewie, Tarnawce, Woli Przetowskiej i inne, Aresztował kilku obywateli, pomiędzy nimi Kazimierza Leopolda, aresztował pastora w Zduńskiej Woli, co Niemców w tym mieście obrzyli. W więzniach postępuje jak najgorzej, nie pozwala z nimi rodzimym widywać się, zęca się, bluźni i boleści żadnej uszanować nie umie. Otóż w jego okręgu i zdaje się że z jego wojskami, świeżo sformowany oddział piechoty z tysiąca kilkuset ludzi złożony, w dniu 16 sierpnia, pomiędzy Łaskiem a Zduńską Wolą w bok od szosy, stoczył krwawą potyczkę. Bój trwał przez 8 godzin. Moskale zmuszeni byli cofnąć się, nasi otrzymali plac boju. Szczegółów innych jeszcze nie odebrałem. Wiadomo tylko, że 80 huzarów wzięli nasi do niewoli, a setnię kłaków zupełnie rozproszyli.

Dnia 29 sierpnia. Wiadomości o potyczce w okolicach Łaska 26 t. m. stoczonej, są dzisiaj szczegółowsze. Zwycięstwo należy do naszej strony. Moskale zginęło do stu, niewolników zabrano im 80, koni 60 i cokolwiek broni. Rannych liczba ogromna. Prócz strzelców, kosynierzy odznaczyli się. Z naszej strony strata wynosi 60 ludzi, w tej liczbie 22 zabitych, reszta rannych. Zwycięstwo to odniósł generał Taczanowski i pułkownik dowódca pieszo oddziału, którego nazwiska nie znam.

**Z Kaliskiego, 31 sierpnia.** Posyłam wam kopią dosłowną listu pasterskiego najprzewielebniejszego biskupa kujawsko-kaliskiego, ks. Marszewskiego, ogłaszającego żałobę kościelną w całej diecezji. List ten był przeczytany w wszystkich ambonach zebrań ludowi i ogromnie sprawił wrażenie. List ten brzmi następująco:

„Michał Jan Marszewski, z miłosierdzia Boskiego i świętejolicy apostolskiej jaśki biskup kujawsko-kaliski, szanownemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu oraz wszystkim wierzącym Chrystusowym diecezji zdrowie i błogosławieństwo pasterskie.

Wiadomo wam wszystkim, iż z powodu wywiezienia z kraju w głąb Rosji najprzewielebniejszego JM księdza Felickiego, arcybiskupa warszawskiego, w myśl ogólnego prawa kościelnego i ustaw synodalnych polskich, zarządzona została w całej archidiecezji warszawskiej przez miejscową władzę duchowną żałoba kościelna zawieszająca we wszystkich kościołach śpiewy, dzwonienia, organy i wszelką muzykę.

Ponieważ wszyscy wyznawcy s. wiary rzymsko-katolickiej połączeni są jednym węzłem miłości, składają jeden kościół i jedno ciało mistyczne, w Chrystusie, przetoż żałoba jednych do wszystkich rozciągać się i smutek jednej części ludności cały kraj podzielać powinien, tem więcej, że skutki, klęski i dolegliwości, któremi nas Bóg najświętszy dotyka, do całego kraju odnoszą się i niemal wszystkim gorzkie izy z oczu wyciekają. Z tego powodu w zastósowaniu się do wyżej powołanych praw kościelnych i ustaw synodalnych uznaliśmy obowiązkiem naszym, żałobę kościelną zaprowadzoną w archidiecezji warszawskiej zastósować i przyjąć także do naszej diecezji.

Zatem w pierwszą niedzielę po odebraniu niniejszego rozporządzenia wszyscy JJKs. Proboszczowie i Rządcy kościołów parafialnych i zakonnych po odśpiewaniu Credo i ukończonem kazaniu mają rozporządzenie nasze ludowi na nabożeństwo zgromadzonemu odczytać z ambony i zaraz od tej chwili umilknąć wszystkie dzwony, organy, muzyka i śpiewy, a rozpoczyna się żałoba kościelna, która trwa ma do dalszego naszego zarządzenia. Wszakże od tej żałoby wyłączają przepisy kościelne niektóre uroczystości i święta Pańskie i Najświętszej Panny, których wykaz oddzielnie duchowieństwu przesłany zostanie. W kościołach katedralnych i w kolegiacie officjumienne w chórze, a w kościołach parafialnych godzinki, czyli Curs de Beata, Różaniec, Koronka itp. modlitwy tudzież anniwersarze czyli wigilie za dusze zmarłe mają być odmawiane z dłuższymi pauzami z głosem podniesionym, wolno i wyraźnie. Suplikacye już dawniej w diecezji naszej zarządzone utrzymują się i nadal, mają być odmawiane pobożnie przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, z benedykcyą na początku i końcu.

Administracja zaś Sakramentów śs., msze śs. czytane, nauki i kazania odbywać się mają jak dotąd, wedle porządku kościelnego, procesy zawieszają się.

Obwieszczając wam, najmilsi bracia w Chrystusie, powyższą żałobę, wzywamy was, abyście serca wasze nieustannie wznosili do Boga i gorące do Niego zasyłali modły, za cały kościół s., wszystkich waszych pasterzy i za cały nasz kraj. Wiecie dobrze, że poczciwi ojcowie nasi w każdym utrapieniu, w każdej potrzebie uciekali się do Boga, więc i my, wzorem ich, pójdźmy na klęczkach do Ojca naszego niebieskiego, błagajmy jego najwyższy majestat, może korne nasze modły, nasze izy i wdychania wewnątrzności miłosierdzia jego i pobudzą do litości nad nami, a nadewszystko nawróćmy się do Boga i przestańmy go obrażać grzechami naszymi.

Bracia najmils! czas ten żałoby niech będzie czasem zbawienia dla nas, niech będzie czasem pokuty i żałoby serca, czasem utwierdzenia się w wierze s., nadziei i miłości, czasem doskonalenia się w cnotach, pobożności i uczynkach dobrych, a gdy w taki sposób żałoby używać będziemy, tedy zbliży się do nas królestwo Boże i osiągniemy błogosławieństwo jego w tém i w przyszłym życiu.

W Włocławku, 14 sierpnia 1863.

podp. Ks. Marszewski, biskup.  
Ks. Śliwiński, regens kanceli.

\* **Łódź, 1 września.** Do wsi Kałów przyjechał oficer moskiewski z Kozakami i zaczął badać p. Jaraczewskiego, zarządzającego tą majątnością, czy powstańcy nie przechodzili tamtędy, i w którą stronę się udali. Nie mógł go w tej mierze objaśnić p. Jaraczewski, bo powstańców rzeczywiście w Kałach nie było. Moskal usiłuje wmówić w niego, że byli, obiecuje mu 400 rs., a gdy i to nie pomogło, kazał mu na środku podwórza wylizywać 20 batów. Panu S. właścicielowi, byłoby się także dostało, ale rozmawiał po francusku z oficerem, więc się tylko na pogróźce skończyło: „Quand vous recevrez 40 nahajki, vous le direz d'abord.“ Oficer był ucywilizowany, młodszego pokolenia, liczący lat około 20, umiał połączyć cywilizacyą wschodnią z zachodnią, kazał bowiem bić po moskiewsku, licząc razy po francusku.

## ROSYA.

**Helsingfors, 29 sierpnia.** W mieście i okolicy coraz więcej wojsk umieszczają, i zbrojenia prowadzą się dalej. Ostatni numer gazety wychodzącej w Borga, jest bardzo ciekawy. Cała pierwsza stronica i półtora łamu drugiej kolumny są całkiem próżne, z wyjątkiem oświadczenia drukowanego na ukos, tej treści: „Numer ten jest ubogi w treść, ponieważ obciąża go cenzura. Cenzura prze-reśliła rozprawę o powikłaniach i stosunkach, któreby mogły zajść w Finlandy z powodu rozkwatowania wojsk rosyjskich.“ Podobnie Helsingfors Dagblad był obciążony z powodu artykułu o wolności cywilnej i politycznej. W Finlandy odbywają się wybory sejmowe; po większej części padają głosy na liberalnych reprezentantów.

## NIEMCY.

† **Moguncya, 1 września.** W Niemczech są od lat kilku na porządku dziennym kongresy i zjazdy ludzi rozmaitego zatrudnienia i powołania. Rolnicy i robotnicy, gimnastycy i kurkowi strzelcy, naturalisci i prawnicy, statystyci i członkowie sejmów z najrozmaitszych stron Niemiec zbierają się co rok gdzieindziej, zapoznawają się między sobą, zawierają stosunki, rozprawiają o przedmiotach w zakres ich powołania wchodzących, wymieniają sobie nawzajem spostrzeżenia i doświadczenia i stawiają zadania do prac i przedsięwzięć na rok następny. Zebrań tych pozornie czysto naukowym lub fachowym towarzyszą rozrywki i uroczystości. Mimo to ani nauka, ani zabawa nie są główną ich zebrań przyczyną. Wywołała je agitacya na rzecz jednności niemieckiej, a celem ich utworzenie drogi przyszłemu parlamentowi niemieckiemu. Prądowi temu zdaje się, jakoby książęta sami ulegli, zjeżdżając się na powołanie cesarza austriackiego do Frankfurtu, równocześnie prawie z obradującym tam kongresem członków sejmów niemieckich. A kongresy frankfurtskie jeszcze nie skończyły się, gdy niedaleko stamtąd w Moguncyi, w Księstwie Darmstadtzkiem, rozpoczęły się obrady kongresu prawników. W sali akademickiej zamku elektorskiego zebrało się na pierwsze posiedzenie 25 sierpnia około 800 prawników. Na propozycyą dra Rizey, naczelnika sekcji w austriackim ministerstwie sprawiedliwości, który zagał pierwsze posiedzenie jako prezes stałego wydziału, obrano przez akklamacyą profesora Wächter z Lipska marszałkiem kongresu. Przedmiotem, który stosunkowo najdłuższą i najwyższą pomiędzy zebranymi prawnikami wywołał dyskusyą, była kwestya, „czy wolno sędziemu dochodzić, ażali prawo jakie zgadza się z konstytucyą.“ Kwestyą tę postawił Hiersemenzel z Berlina już na zeszlórocznym kongresie prawników, gdzie jej jednakże w zupełności nie rozwiązano. Tego roku referentem wydziału w tej sprawie był profesor Wächter. Referent przyznając, iż kwestya obecna, ażali służy sędziemu prawo dochodzić, czy to co się prawem mianuje, jest niem rzeczwiście, jest przedewszystkiem kwestyą polityczną, oświadczył wszelako, że ponieważ tu chodzi o kompetencyą sędziego, należy ona przed forum kongresu prawniczego. Nie ulega wątpliwości zdaniem referenta, że sędziemu nie wolno rozstrzygać czy prawo jest stosowne, praktyczne, słusne, że nie ma sędzić praw, ale wedle praw; nie wolno także sędziemu dochodzić, ażali prawo w ogóle jest ważnem, lecz zachodzi tylko pytanie, czy ono ważnem jest w pojeźnym danym razie. Nie ulega też wątpliwości zdaniem referenta, że jeżeli prawu przy jego publikacyi niedostaje potrzebnych formalności, jakich wymaga się w państwach konstytucyjnych, np. podpisu monarchy, kontrasygnaty ministra odpowiedzialnego i wspomnienia o przyzwoleniu stanów. Kwestya, o którą chodzi obecnie, jest ta, czy sędziemu wolno dochodzić, ażali prawo, przy którego publikacyi wspomniano o przyzwoleniu stanów, rzeczywiście to przyzwolenie uzyskało, ażali stany przyzwalające nie zostały utworzone i zwołane na mocy niezgodnego z konstytucyą prawa wyborczego itp. Referent wydziału wnosił, aby sędziemu wolno było badać prawomocność publikowanych praw i ustaw; lecz aby uniknąć różnorodności opinii, utworzono w tym celu osobny trybunał kasacyjny. Gneist z Berlina oświadczył się przeciw trybunałowi kasacyjnemu, dla tego, że zdaniem jego nie łatwiejszego dla rządu, jak obsadzić trybunał kasacyjny ule-

głemi sobie osobistościami. Zgromadzenie po długiej dyskusyi, w której brali udział i prawnicy będący przeciwni takiemu rozszerzeniu kompetencyi sędziego, przyjęło rezolucyą, w czterech ustępach zredukowaną, co do myśli głównej zgodną z wnioskiem wydziału. Z innych przedmiotów traktowanych, wymienimy kwestyę adwokatury i kary śmierci, którą większość wydziału zatrzymać w prawodawstwie radziła.

Kongres jurystów, jak wszystkie kongresy, obok zajęć uczonych nie cofał się wcale od niewinnych wspólnych zabaw i rozrywek, były to albo koncerty, albo przedstawienia teatralne, albo wycieczki w okolice. Następujący opis jednej takiej wycieczki czytamy w Kreuz Ztg.

W pierwotnym programie rozrywek kongresu prawników uczyniono później zmianę, którą w ten sposób obwieszczono. „Jego Królewska Wysokość w książę raczył nakazać, iżby dla członków kongresu prawników dano przedstawienie w operze dworskiej w Darmstadt. W skutek tego w czwartek, 27 sierpnia, o godzinie 4 1/2 wyjdzie pociąg nadzwyczajny do Darmstadt. Przedstawienie teatralne (Nieszpory Sycylijskie) rozpocznie się o godzinie 6 1/2. Przed przedstawieniem Jego W. Książęca Wysokość książę Aleksander Hesski przyjmie w imieniu i z polecenia Jego Królewskiej Wysokości w księcia biuro i deputacyą stałą“ (kongresu). Bilety teatralne rozdano w środę i czwartek pomiędzy tych członków, którzy się we wtorek po nie zgłosili; zażądano jednakże wkrótce napowrót bilety doloży, które dano starszym i znacniejszym jurystom i ich damom; za te bilety dano im bilety na gorsze miejsca. Za przyzycie tej wymiany podano, że „książęta przybędą do teatru z Frankfurtu, aby sobie obaczyć kongres jurystów.“ Wyjazd pociągu nadzwyczajnego z Moguncyi spóźnił się prawie o pół godziny; jednakże depesza telegraficzna wysłana przez komitet miejscowy uwiadomiła księcia o spóźnieniu. Po przybyciu pociągu do Darmstadt o godzinie pół 6, wpadł przedewszystkiem w oczy szereg ekwipażów dworskich, powozów i lokajów w uroczystych uniformach, i już zaczęły się uśmiechać (schmunzeln) z zadowolenia z przyjęcia twarze członków kongresu, gdy nagle policya czy straż przybozna w księcia dość energicznie nakazała wynosić się z dworca, ponieważ nadjeżdża pociąg z książętami z Frankfurtu, dla których przeznaczone są owe powozy dworskie. Przecież udało się dość śpiesznie dla deputacyi, która miała udać się do księcia, wyszukać jednokonną fiakr, w najgorszym stanie będący. Chociaż nie galopem, ale zawsze nie pieszo ruszyła deputacya do miasta, podczas gdy reszta pieszo zdążyła ku zamkowi lub do ministerium sprawiedliwości. Po jakimś czasie zebrała się znaczniejsza ilość tych panów w nieodzownych białych krawatach i rekawiczkach na placu przed zamkiem, i już tu przebąkiwano, że książę odebrał od W. Książęca rozkaz przyjmować książąt na dworcu, że oczekiwał napróżno deputacyą, (która nie mogła być pierwój od pociągu) i że pojechał na dworzec. Panowie prawnicy udali się mimo to do zamku, gdzie nikogo nie zastali, wyjawszy lokajów, który im na zapytanie powiadał, że księcia nie ma, że pojechał na dworzec. Jakiego adjuanta, szambelana lub coś podobnego nie można się było doszukać. Kiedy książę wróci i dokąd, także niewiedzianno. Ktoś proponował środek pojednawczy, aby deputacyą przyjęto w teatrze; nie zgodzono się na to, gdyż trudno było osądzić, czyby książę chciał zgodzić się na takie przyjęcie. Zresztą myśl przyjęcia uroczystego wysłała nie od kongresu ale od dworu wielkoksiążęcego. Ostatecznie partya radykalna zaproponowała, aby deputaci powrócili bezzwłocznie do Moguncyi. Propozycyą przyjęto i wykonano. Dwóch tylko czy trzech z szanownych deputatów nie zdążyło na kolej. Tymczasem rozpoczęło się przedstawienie teatralne, na którym było dużo członków kongresu prawniczego z swemi damami. W łoży dworskiej ukazał się W. książę z rodziną, królowie bawarski i hanowerski. Już podczas pierwszego aktu rozeszła się wieść o nieprzyjęciu deputacyi; bezpośrednio zaś po spadnięciu kurtyny ozwał się głos z łoży, powtórzony w parkiecie: „Deputacya nie przyjechała, kongres prawników wynosi się z teatru.“ Na ten głos juryści z daniami swemi opuścili teatr; łoża dworska także się wypróżniła. Pozostało tylko kilkunastu urzędników i wojskowych.

Wieczorem zebrał się juryści w kasynie, gdzie żywo nad całym wypadkiem rozprawiano. Nie uspokoiła wcale umysłów opowieść Dr. v. Hye z Wiednia, naczelnika wydziału w ministerstwie sprawiedliwości, który oświadczył, iż nie wpuszczono go do łoży, do której miał bilet, dla tego iż ją sobie zamówił jeden z kawalerów dworskich. Podczas kolacyi przybył minister sprawiedliwości w. Lindeloff, który oświadczył w imieniu księcia, iż zaszyły wypadek dla niego bardzo jest nieprzyjemny, że czekał na deputacyą napróżno, że musiał na rozkaz w. księcia udać się na dworzec, by przyjąć króla hanowerskiego.

Kreuz. Ztg. wyjmuje z Mz. Ztg. jeszcze taką opowieść o tym samym kongresie. Biskup Ketteler przyjął w gościnę do swego pałacu 8 prawników. Pomiedzy prawnikami, którzy w przeszły poniedziałek chcieli wprowadzić się do niego, znajdował się przypadkiem jeden izraelita (Dr. Levy z Hamburga) i kilku protestantów, którzy zakłopotali się nie pomalą, kiedy ich kapelan przyjął pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Nie umieli inaczej odpowiedzieć na te słowa jak tylko ukłonem. Kapelan zapytał się z tego powodu, czy są katolikami, a odebrawszy przeczącą odpowiedź, rzekł: „Zdaje mi się, że jego biskupia Mość życzy sobie tylko katolików jako gości.“ Na to odpowiedzieli czterej niekatolicy, że i oni nie życzą sobie naprzykrzać się tutaj, i poszli sobie innych szukać pomieszkań. Nie długo potem przybył do biura kongresu kapelan z doniesieniem: „że zaszło nieprzyjemne nieporozumienie, i że Jego biskupia Mość życzy sobie nowych gości i to o ile możliwości samych żydów.“

**Frankfurt, 1 września.** Dzisiejsza l'Europe podaje następujące brzmienie mowy cesarza austriackiego przy zamknięciu kongresu książąt: „Nasze obrady skończyły się, a do stojni sprzymierzeńcy moi zezwolą mi zapewne przemówić do nich kilka słów pożegnanych. W dziesięciu sesjach zgodziliśmy się na długi szereg kwestyi najtrudniejszych i najzawil-



szych. W żadnym przypadku interesa prywatne i wyłączne nie wstrzymały ostatecznego porozumienia w naszym zebnaniu. Okazaliśmy, iż jesteśmy gotowi do ofiar. Jestto podług mego zdania wypadek ogromnego znaczenia. A jeśli wszyscy, rzuciwszy wzrok na prace dokonane, ujrzymy tyle dowodów zgody i zaparcia siebie w naszych postanowieniach, to ja z mój strony mam prawo, aby przebaczone mi uczucie dumy, iż tak zupełnie ziszczy się nadzieje, które pokładałem w współdziałaniu osobistym książąt niemieckich. Proszę was, dostojni sprzymierzeńcy, przyjmcie zapewnienie głębokiej wdzięczności za przyjaźń i zaufanie, któreście mnie osobiście okazali. Pierwszy nasz zjazd rozjeżdża się z życzeniem, aby wkrótce drugi zjazd nastąpił, zjednoczył wszystkie członki wspólnej ojczyzny i uwiecznił nasze usiłowania. Niechaj pan Wszechmocny ma w opiece Niemcy i nas wszystkich!

## FRANCYA.

**Paryż, 2 września.** Ze zupełna zaszła zmiana w stosunkach i kierunkach polityki europejskiej, to jest już rzeczą niewątpliwą; nawet dzienniki niektóre poufne, które dotychczas występowały jeszcze w obronie dawnego związku trzech mocarstw i zaprzeczały jego nadwężenia, muszą teraz choć niechętnie przedsięwziąć odwrot. Paryż był między niemi najuporczywszym; wczoraj jednakże w dość obszernym artykule musiał przyznać, że się coś nowego święci. „Też same obawy powiada Paryż musiały powstać i powstały w istocie w rzeczonych trzech mocarstwach (Francji, Prusach i Rosji). To podobieństwo położenia doprowadziło je, równie naturalnie do udzielenia sobie nawzajem swych wrażeń i powodów do obawy. Takim sposobem powstał pewien rodzaj porozumienia między niemi co do tego szczegółowego przedmiotu, który zresztą, o czem pamiętać należy, przedstawiał li tylko jeszcze możebne przypadki. Otóż i wszystko co zaszło dotychczas pomiędzy Francją, Rosją i Prusami. Nie było, jak widzimy, ani układu związkowego podpisanego lub przygotowanego, ani też postanowień zapadłych. Czy później do czego innego nie przyjdzie? tego nie wiemy. To zależeć będzie niewątpliwie od właściwości i donosności dzieła, nad którym zebrani w Frankfurcie monarchowie obradują dotychczas. Jednakowoż nie możemy zaprzeczyć, że w położeniu politycznym, w którym się znajdowała Europa, gdy zebrał się kongres frankfurcki, niemałe mają znaczenie oświadczenia, które między Francją, Rosją i Prusami wywołane zostały przez obrady wzmiankowanego kongresu. Chociaż przyczynę swoje miały w sprawie przypadkowej, pociągnęły za sobą zmianę położenia, w którym się znajdowały stosunki polityczne owych trzech mocarstw. Czyliż nie wolno nam upatrywać w nich nową nadzieję załatwienia sprawy, która je między sobą dzieliła i zachowania pokoju europejskiego.“ Do innych powodów, które Francją mocno zaniepokoiły, a które są naturalnym skutkiem dążności zespolenia Niemiec w całość polityczną, jednolitą pod zwierzchnictwem Austrii będącą, przyczyniły się podobno także uwagi podsunięte przez gabinet berliński i wystawiające że interes handlowy Francji, a mianowicie ów korzystny traktat francusko-pruski mocno byłyby zagrożone, gdyby zamiary Austrii przejść miały. To też słyhać w kołach dyplomatycznych tutejszych, że stosunki między Anglią i Francją mocno są zakwaszone, do czego się mianowicie przyczynia także niebytność księcia Metternicha w Paryżu, który wziął urlop, przeczując mniej więcej co nastąpi. Przyjaciele Moskwy posuwają już tak dalece swoją radosną otuchę, iż twierdzą, jako wielki kniaź Konstanty dostał zaproszenie do Compiègne od cesarza Napoleona i za trzy tygodnie do Francji przybędzie. Osią owę serdeczności francusko-moskiewskiej ma być, jak już powiedzieliśmy, ów zamiar konstytucji moskiewskiej, nad którym podobno teraz usilnie w Petersburgu pracują. La France, która na nowy zwrot polityczny bardzo słodkimi zdaje się spoglądać oczyma, odebrała ciekawo szczegóły dotyczące się owę konstytucji. „Odbieramy, powiada, z Moskwy pod dniem 11/23 sierpnia nowe doniesienia co do projektu konstytucji dla cesarstwa rosyjskiego. Podług tego projektu byłoby dziewięć części cesarstwa, któreby otrzymały osobne ustawy konstytucyjne; temi są: W. Księstwo Finlandzkie, którego sejm prowincjonalny odbywać się będzie w Helsingfors; Rosya nadbałtycka, zajmująca gubernię petersburską, Estonią, Inflanty i Kurlandję, której sejm prowincjonalny odbywałby się w samym Petersburgu; Wielko-Rosya, której sejm prowincjonalny będzie w Moskwie; Mało-Rosya, z sejmem prowincjonalnym w Kijowie; Rosya południowa mająca prowincjonalny sejm w Odessie; Rosya zachodnia ze sejmem prowincjonalnym w Wilnie; Królestwo Polskie ze sejmem w Warszawie; Rosya wschodnia, której sejm odbywać się będzie w Kazaniu; nareszcie Syberja i przyległe prowincje, których sejm prowincjonalny zbierać się będzie w Irkucku. Co się zaś tyczy prowincji kaukazkich i Rosji amerykańskiej, te później osobną otrzymają organizacyę. Odrębne urzędnienia dla Polski będą jak się zdaje, bardzo obszerne. Gdyby Polacy nie chcieli posyłać deputowanych do izby reprezentantów całego carstwa w Petersburgu, szanowanoby ich skrupuły, a odrębny rząd polski odbywałoby czynności swoje li tylko pod kierunkiem sejmu warszawskiego, w obec którego namiestnik cesarski wypełniałby konstytucyjne obowiązki naczelnika władzy wykonawczej.“ To są dosłowne doniesienia korespondenta do la France, które nie mogą być całkiem bezasadne i wątpliwość prawie nie można o tym, że w Petersburgu pracują w istocie nad nową machiną rządową, której nadadzą nazwę konstytucji. Musi moskiewski rząd coś takiego zrobić a mianowicie blichtrzem jakim przykryć postępowanie swoje z Polską, jeżeli istotnie pragnie zawiązać sojusz z Francją przeciw tak niespodzianemu wzmagającej się przewadze habsbursko-niemieckiej. Skutkiem nowych kombinacji politycznych było to, jak już wspomnieliśmy, że dotychczas ostatnia depesza ministra Drouyn, dotycząca się Polski, nie pojawiła się jeszcze w Monitorze. Otóż, po tem co zaszło, ogłoszenie zdaje się być w Paryżu już anachronizmem. Nie chcą drażnić Moskwy, z którą rozpoczęto bezpośrednie układy, ogłaszaniem kilku ciężkich dla niej wyrażań w depeszy zawartych; słyhać nawet, że depesza ta wyjdzie po za wrzędnice gabinetów

dopiero przy zwołaniu ciała prawodawczego, pojawiając się w żółtej księdze. Wszakże jedna koliczność jest zagadkowa, jeśli Francya ma teraz niejaki powód do względów dla Moskwy, to trudno zrozumieć czemu ani rząd angielski, ani austriacki swoich ostatnich depesz do Petersburga wysłanych nie ogłaszają. Zresztą widać, że w dziedzinach polityki i dyplomacji zachodzić teraz muszą ważne rzeczy, bo po wzmiankowanych dwóch radach ministerialnych, odbytych po powrocie cesarza z obozu, była wczoraj trzecia narada w St. Cloud, a dwie następne już są oznaczone. Obóz pod Châlons już rozpuszczony, a ów groźny i wojenny rozkaz dzienny cesarski, którego się spekulanci lękali, nie pojawił się wcale. Pan Fould, ów główny filar stronnictwa pokoju, ułożył podobno w nadziei, że utrzyma się spokojność w Europie, wielkie zmiany i plany finansowe, z którymi w bliskiej przyszłości wystąpi. We Włoszech nakazała władza duchowna w niektórych miastach publiczne modlitwy za Polskę.

— Monitor wczorajszy ogłasza dekret cesarski nakazujący utworzenie medalu na pamiątkę wyprawy meksykańskiej; prócz tego rząd meksykański odnowił order N. S. Panny guadelupejskiej, którego oznaki mają być rozdane żołnierzom francuskim. Na ostatniej radzie ministrów zajmowano się wyłącznie prawie sprawą meksykańską i stosunkami amerykańskimi. Rząd francuski miałby wielką chęć uznania niepodległości Stanów Południowych, ale nie nadeszła jeszcze sposobna chwila do tak śmiałego kroku, który byłby zresztą niepodobieństwem przy biernym zachowaniu się Anglii. Rząd waszyngtoński, lubo w najwyższym stopniu jest rozdrażniony monarchiczną komedią w Meksyku, wstrzyma się prawdopodobnie od nieprzyjaznych objawów dopóty, dopóki trwać jeszcze wojna domowa. Paryż w urzędowym, jak się zdaje, oświadczeniu donosi, że ani minister Seward, ani poseł amerykański Dayton nie podali żadnych przedstawień rządowi francuskiemu, dotyczących się Meksyku.

— Z dzienników duńskich dowiadują się, że król grecki, który wyjechał był do Elektoratu heskiego, powołany został śpiesznie do Kopenhagi. Tę same dzienniki donoszą, że Anglia nie protestowała przeciw możebnej blokadzie portów niemieckich.

— Dzienniki paryskie twierdzą, że dzieło Renana o życiu Jezusa rozeszło się już w stu tysiącach egzemplarzy.

— Zapowiadana rada ministrów odbyła się onegdaj. Jest to pierwsza po powrocie cesarza z Chalons. Trwała bardzo długo, ale nie było na niej ani admirałów, ani członków rady prywatnej.

— Wczorajszy Constitutionnel miał długi artykuł na korzyść rządu pisany o sprawie meksykańskiej, który już z tego względu jest ciekawy, że ani słówkiem nie wspomina o kandydaturze arcyksięcia Maksymiliana.

— Donoszą z Kopenhagi, że młody król grecki Jerzy w początku października uda się na wyspę Korfu i tam będzie tak długo przebywał, dopóki w Grecji samą pokój wewnętrzny stanowczo przywróconym nie zostanie. Do głównych spraw, które muszą być załatwione przed jego przybyciem do Aten, należy rozwiązanie teraźniejszego wojska greckiego i zorganizowanie nowego, dalej ułożenie się z byłym królem Otonem I względem pałacu królewskiego w Atenach i jego przyległości, które są własnością prywatną tegoż króla Otona. Ponieważ generał Kalergis, który ma królowi Jerzemu towaryżować do Aten jest jedynym w przywódzów stronnictwa francuskiego w Grecji, przeto konsul angielski Scarlett, podmówił stronnikom Anglii do zaprotestowania przeciw jego powrotowi.

— Bojarowie mało-wołoscy, którzy są w najwyższym stopniu niezadowolnieni z rządów gospodarza Kuzy, który znosi otaczające ich przywileje jebne po drugich, wysyłają dwóch deputowanych z pomiędzy siebie Branowa i Panosa do Paryża i Londynu z zaskarżeniem przeciw gospodarowi. Ponieważ zaś Panos jest ubogi, przeto koszta podróży jego mają być opędzone za pomocą składki. Gospodar był dość dowcipny, że dowiedziawszy się o tój składce, przyłożył się do niej z swęj strony sumą 3500 fr.

— Wyjdzie niebawem w Paryżu romans pod tytułem Wykłyty (le Maudit) napisany w tój samej myśli i dążności co Zyd wieczny Eugeniusza Sue, który ma być gwałtowną zaczepką na urzędnienia kościelne katolickie.

## ANGLIA.

**Londyn, 1 września.** Dzienniki angielskie dziś całkiem zajęte sprawami zagranicznymi obok Meksyku i kwestyi niemieckiej, pilnie donoszą o najmniejszej przemianie kwestyi polskiej, jako najważniejszej ze spraw europejskich. Pomiedzy innymi czytamy w Globe następujące zdanie o zaprojektowanej konstytucji rosyjskiej: „Jeżeli Rosya, jak niosą pogłoski, rzeczywiście myśli zaprowadzić konstytucyę, we wszystkich częściach cesarstwa, będzie to bez wątplenia konstytucyę à la L. Napoleon, z którą można rządzić całkiem samowładnie. Polska musiałaby się wtedy na zawsze wyrzec myśli o niepodległości.“ Lecz Globe wnosi, że „Polacy, bardzo prawdopodobnie, wysłać nie zechcą posłów na sejm do Petersburga. Owszem, na wiosnę na nowo zakwitnie powstanie polskie w sposób przerażający.“

## WŁOCHY.

**Turyń, 2 września.** Rząd włoski ciągle jeszcze wysłał oddziały wojska na stłumienie band brygantów grasujących w Neapolitańskim.

— Według doniesień z Rzymu, wydał papież encyklikę do kardynałów i biskupów włoskich, w której pomiędzy innymi ubolewa „nad okrutną, świętokradzką wojną, jaką rząd podałpejski toczy przeciw kościołowi.“ Papież wypowiada nadzieję, że prawda i sprawiedliwość zwycięży, oraz radość swoją z meztwa i wytrwałości biskupów, a potępia „klerikalno-liberalne stowarzyszenia.“ Wreszcie dziękuje za Świętopietrze i zaleca modły i cierpliwość.

— Próby hodowania we Włoszech bawełny bardzo dobrze się udają. W roku bieżącym już 4 kroć więcej ziemi przeznaczono na plantacje niż w roku zeszłym. Najlepiej się udaje

bawełna na Sycylii, w Apulii, Salerno i Catanzaro. Zrobiono teraz próby i w innych południowych prowincjach w Ascoli i Piceno i na wyspach Sardynii i Elbie, używając nasienia z Ameryki, Egiptu i Indyi.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 5 września.** Uzupełniając wiadomość podaną nam przed dwoma dniami z Królewca o wystawie przemysłowo-rolniczej, która tamże w zeszłym odbyła tygodniu, a mianowicie o reprezentacji i konkurencyi tutejszego przemysłu w tójże wystawie, jesteśmy w stanie na podstawie sprawozdań królewskich następujące podać szczegóły.

Z przemysłowców W. Ks. Poznańskiego sam tylko p. H. Cegielski, właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych, wystąpił ze swymi wyrobami na rzeczonyj wystawie, wysyłając znaczny dobór machin i narzędzi, począwszy od lokomobili aż do brony i pluga. Prezes komitetu wystawy, p. Saucken-Julienfelde, rozdając publicznie medala oświadczył to, że p. H. Cegielski prawie sam tylko większy przemysł poznański na wystawie reprezentował, ale go za to reprezentował godnie. Wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze były próbowane przez komisję, a nagrody przyznane na skutek prób praktycznych. Medale srebrny zyskały z wyrobów p. H. Cegielskiego: lokomobila o silniku, kartoflanka do wybierania kartofli i zgłębiacz żelazny belgijski medal zaś brązowy: siewnik do koniczyzny, siewnik trzyzębny do rzepiu ze szklanymi piaskami, młocznia czworokonna mała, rucladło czeskie i wóz z żelaznymi piastami. Każda sztuka premiiowana odebrała osobny dyplom.

— Dziś przed samem południem wylała się na Grobli w podwórzu obok łoża smoła, grzana w kotle, i zapaliła się. Dym wielki spowodził dużo widzów domniemyjących się pożaru; nie zaszło wszelako żadne nieszczęście z tego powodu.

**Sroda, 1 września.** W nocy na 29 z. m. złodzieje okradli kościół w Koszutach. — Żandarmom rozdano czapki, które im pozwolono nosić zamiast hełmów.

**Kępno, 2 września.** Piszą ztąd do Pozn. Ztg: Dziś po południu przyprowadzono tu na dwóch wozach 12 powstańców pod eskortą dragonów. Są to poddani pruscy, którzy przesiedli przez granicę dostali się w ręce rosyjskie i wydani zostali Prusom. Pomiedzy nimi zauważono dra Kiedrowskiego, lekarza dawniej w Kępnie osiadłego i powszechnie lubionego.

**Inowrocław, 3 września.** Piszą ztąd do Ost. Ztg: Zeszłej nocy przeprowadzono tu dwóch ułanów p. Mieleckiego, który bawi w Konarach u p. Dąbskiego i żył z oficerami tam załogą stojącymi. W niedzielę rano oświadczyli mu ciż ostatni, iż jest więzieniem z powodu nieodnowienia pasportu. Mieleckiego oddano sądowi inowrocławskiemu, który go po kilku godzinach wypuścił z więzienia z przestroją, aby wkrótce postarał się o nowy pasport.

**Siedmiogowo pod Borkiem, 3 września.** Dnia dzisiejszego o godzinie 8 rano odczyło wojsko z Borku prowadzone przez żandarm Heidona dom mieszkalny rzędzcy tutejszego p. Duszyńskiego. Obstawiony ogród i podwórze, rewidowano aż do południa. Szukano czegoś po wszystkich zakątkach, a nawet w szafach i skrzyniach. Nie jednak nie znalaziono: bo też niczego nie było. W ogóle i w naszem okolicy są rewizye na porządku dziennym. Wojsko przeszukuje dwory po kolei.

**Z Pleszewskiego, 3 września.** Dnia 2 września odbyło w Turowie w powiecie pleszewskim posiadłości p. P. Zakrzewskiego, rewizyę. Zdaje się, iż zadennycowano gospodarza o współdziałaniu w powstaniu istniejącem w Królestwie przeciwko Moskwie, i dopomaganiu mu doselką broni, gdyż szukano w Turowie broni w pakach i powstańców. Wszystkich domowników musiał rekognoskować sołtys miejscowy; a osoby niemające legitymacji, aresztowanemi były. Sąsiad gospodarza pan N. uległ temu losowi, szczęście, iż mu pozwolono pozostać do domu po papiery, na mocy których na wolność wypuszczony został. Przetrażniono dom cały, obory i gumna, szukano po wszystkich kąciach, ale napróżno. Podają ten tak zwykły, a będący u nas na porządku dziennym wypadek do wiadomości, aby na przyszłość gości, chcący odwiedzić pana Zakrzewskiego nie zapominali przywozić z sobą legitymacji, w przeciwnym bowiem razie narażą się na nieprzyjemność odstawy do Pleszewa, a może tam na dłuższe więzienie.

**Bydgoszcz, 4 września.** Wczoraj wieczorem przybył owo dwóch tutejszych w towarzystwie dwóch żandarmów p. Mittelstaedt z Kurnowa w powiecie mogilnickim. Jechał do więzienia do Berlina.

**Sulmierzyce, 2 września.** Nie dawno temu jakieś uroczyste obchodzili rocznicę śp. Sebastjana Klonowicza, a w upłyłym tygodniu odprawiła się u nas misja na pamiątkę tysięcznej rocznicy wprowadzenia chrześcijaństwa w naszą kochaną ojczyznę. Była to radosna i pożądana dla nas chwila. To też rodacy nasi z pobliskich miast, wiosek i okolic przez trzy dni zgromadzili się tłumnie na wyborne nauki, które kolejno miewali zaci p. proboszczowie z Jarocina, ze Zdun i z Baszkowa. Nauki te zastósowane nieraz do obecnych, smutnych i bolesnych czasów tak przemawiały do serca słuchaczy, iż zresztę lzy i łkania wydobywały się z piersi pobożnego ludu, który upadłszy na kolana, błagał Niebieskiego Ojca o litość nad naszymi braćmi we krwi brodzącymi. Po skończeniu tego pamiętnego dla nas nabożeństwa ksiądz proboszcz ze Sulmierzyc podziękował w obec wzruszonych słuchaczy swym towarzyszom za gorliwą pracę we winnicy Pańskiej owem polskim: Bóg zapłać.

**Kozłmin, 21 sierpnia.** Dzień dzisiejszy sprawił miastu naszemu niewymowną radość. Pan dr Jarnatowski przed kilkunastu tygodniami z innymi uwięziony, wrócił z Berlina do nas zdrów i szczęśliwie. Podczas gdy wieść po mieście gruchnęła, że p. dr Jarnatowski wraca oczcią; wszystko jakby ze snu, ze smutków, ockło się, ożyło. Bez różnicy wyznania, swoi szczególnie w liczbie wielkiej, wszyscy tłoczyli się przed dom pocztowy, w którym też zarazem nasz ukochany lekarza mieszka. Ten z uniesieniem serdecznem, ów z radością niewymowną, tam z dziewięć jedne z pełnym koszem kwicia, inne z wieńcami zieleni woń rozlewającej, wszyscy, i mały i wielki, i bogatszy i uboższy, stowom i lud i kapłan, swój i miejscowy, wszyscy w błogim rozradowaniu biegna na wyścigi wylać uczucia radości ze szczęśliwego powrotu do Kozłmina swego ulubionego lekarza.

## Wiadomości literackie.

— Wyszedł pierwszy poszyt drugiego półroczka za rok bieżący Przeglądu Poznańskiego i zawiera: „Szkielet dziejów kościoła ruskiego w Polsce.“ Jest to dokonanie obszernej pracy polemicznej ciągnącej się przez kilka poszytów Przeglądu. Autor przebiega tu jak nazywa dobie drugą, zapowiadając na później ciąg dalszy. — Poetyce: Do \*\* i „Polska nie zginie.“ Ostatni ten wiersz, znany czytelnikom naszym z odcinka przed paru laty, wydrukowany tu dokladnie. — Wiadomości bieżące: a) Piśmiennictwo. „Zywoť ó. ojca Franciszka z Assyżu patriarchy trzech zakonów, z kronik braci mniejszych kapucynów wyjęty. Z przedmową ks. Prokopa tegoż zakonu w prowincyi polskiej eksprowincyała. Warszawa u A. Dmochowskiego str. XXXII i 802.“ „Historja popularna papieżyw przez J. Chantrela, tłumaczenie z francuskiego. Tom pierwszy. Święty Piotr i czasy apostołskie. Poznań, u Merzbacha, 1863 str. XVI i 133.“ „La Pologne et ses frontieres par le marquis de Noailles. Paris, chez Amyot.“ „La Pologne les anciennes provinces et ses véritables limites.“ Jest to artykuł Rêvue des deux Mondes, z 1 czerwca rb. „Phases et solutions de la question russo-polonaise. La Pologne et la cause de l'ordre. La Pologne ses frontieres nationales et historiques par le general Rybiński, b) Nekrologia. Józef Lompa. Feliks Słotwiński. Mieczysław Romanowski. E. J. Delécluze. c) Sprawy publiczne. List Ojca św. do cesarza Aleksandra. Dziennik Czas o Ojcu św. i o Rzymie. Załoba kościelna w części Polski. Jeszcze słowo o ks. Kajsięwiczu. W Polsce jest powstanie nie rewolucyja. Czy będzie wojna czy nie będzie.“



Dla pogorzalców w Sosnicy w Kroto-  
skiem wzywa ratunku  
Ks. D. **Echaust**,  
[2561] w Sosnicy pod Dobrzycą.

**Proklama.** (2335)  
W księgach wieczystych dóbr slacheckich  
Grodziska w dziale II pod liczbą 2 i w dziale  
III pod liczbą 3. Opalenicy w dziale II pod li-  
czbą 2 i w dziale III pod liczbą 3, Bukowca  
w dziale III pod liczbą 3, i Zdroju w dziale III  
pod liczbą 2, zainstalowana jest dla byłego  
podpułkownika wojsk polskich Onufrego Ra-  
dońskiego w skutek rozporządzenia z dnia 7  
stycznia 1831 r. na mocy czynności notaryalnej  
z dnia 7 marca 1830 r. reszta waluty z cassy  
z dnia 15 stycznia 1830 r. w ilości 12,000 tal.  
jako też i bezpieczeństwo względem wszystkich  
obowiązków przez Józefa Szudrzyńskiego do-  
kument wymieniony z dnia 7 marca 1830 r.  
wystawiającego na siebie przyjętych.

Pod dniem 29 października 1830 r. umarł  
wierzyciel ów mający względem powyższej in-  
stalacji być zaspokojonym w Lugano w kantonie  
Tessin w Szwajcaryi. Następcami praw-  
nemi rzezonego wierzyciela dotąd jednako-  
ż jeszcze niewylegitymowanemi mają być  
następujące osoby:

- 1) siostra jego Tekla z Radońskich zamężna  
Suchorzewska,
- 2) córka siostry jego Jezefy z Radońskich  
zamężnej Kiełczewskiej-Antonina z Kieł-  
czewskich zamężna Ordegowa,
- 3) dzieci siostry jego Teresy z Radońskich  
owdowiałej Zakrzewskiej:
  - a Eutolia Zofia z Zakrzewskich zamężna  
Kurzewska,
  - b Tekla Helena Laurentya Nepomucena  
z Zakrzewskich Jabłkowska.

Mniemani ci z pobytu swego niewiadomi  
następcy prawni Onufrego Radońskiego, ich  
spadkobiercy, następcy prawni lub też inni,  
którzy w ich prawa wstąpili, w reszcie wszyscy  
niewiadomi interesenci wzywają się, aż by się  
swemi mniemaniami prawami do intabulatu na  
wstępie episanego, aż do — a najpóźniej w  
terminie na dzień 6 listopada 1863 przed po-  
łudniem o godz. 11 przed p. Heine sędzią po-  
wiatowym, w izbie terminowej Nr. 2 wy-  
znaczonym zgłosili, w przeciwnym bowiem razie  
będą z prawami swemi do owej pozycyi pre-  
kludowani a pozycya ta w księdze wieczystej  
wymazana zostanie.

Grodzisk, 20 czerwca 1863.  
Król sąd powiatowy Wydział 1.

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu,  
są do nabycia: [2551]  
**Mentzel & Lengerke**, landwirthsch. **Hülf- und**  
**Schreibkalender für 1864**, oprawy w płótno  
25 sgr., w skórę 1 talar.  
**Trowitsch**, landw. **Notizkalender f. 1864**, 15 sg.  
**Rohlwes**, **Nowy lekarz**, czyli sposoby leczenia  
koni, bydła etc., 1 tal. 20 sgr.  
**Mentzel**, **Handbuch der rationellen Schafzucht**,  
1 tal. 22 1/2 sgr.  
**Jagielski**, **Poradnik w owczarni**, 2 wy., 22 1/2 sg.  
**Amerlan**, **prakt. Handbuch d. Pferdekrankhei-**  
**ten**, 2 tal. 20 sgr.  
**Hasselbach**, **prakt. Thierarzneibuch**, 1 tal. 10 sgr.  
**Lewandowski**, **Weterynaryja homeopatyczna**,  
popul., 15 sgr.  
**Mały kucharz polski**, 15 sgr.  
**Poradnik gospodkarski dla młodych gosp.**, 15 sg.  
**Mieczyski**, **Pszczelnictwo polskie**, 1 tal. 10 sgr.

**Sprzedaż i abonament**  
**muzykaliów**  
dla osób tutejszych i zamiejscowych pod  
warunkami najkorzystniejszymi.  
**Skład muzykaliów**  
zwiększa się codziennie nadsyłkami, a  
wszelkie nowości przyjmuje się w licznych  
egzemplarzach do  
**wypożyczalni muzykaliów.**  
Wykazy sięgające do czasów najnow-  
szych udziela się sposobem pożyczkowym.  
Prospekta bezpłatnie.  
**Ed. Bote i G. Bock**,  
nadworny skład muzykaliów  
w Poznaniu.  
[2578]

[2581] **Korzystne miejsce.**  
Polski Subjekt handlowy, wykształcony  
w handlu płóciennym lub bławatnym, znajdzie  
natychmiast korzystne miejsce w Wrocławiu  
w Magazynie płótna. Blizsze wiadomości na  
listy frankowane lub osobiście u **F. Bielaw-**  
**skiego** w Wrocławiu, ulica Olawska Nr. 7.  
**Ogrodowy**, Polak, zdatny, znajdujący się na  
ananasarni, jest poszukiwany od św. Michała.  
gdzie dowie się w eksp. Dzien. Pozn. [5889]

**Nauczycielka**, Polka, poszukuje miejsca.  
Adres: **B. Z. Poznan, poste restante.** [2593]

**Guwernantka**, posiadająca wyłącznie język  
francuski, poszukuje od 1 października r. b.  
miejsca. Blizsza wiadomość w eksped. Dzien-  
nika Poznańskiego. [2569]

**Młodzieniec**, syn rodziców porządnych, z od-  
powiedniem wykształceniem, chcący się wy-  
czyć kupiectwa, wstąpić może do mego han-  
dlu korzennego. **Józef Wache**,  
[2532] Rynek No. 73.

**Polka**, zajmująca się od roku **wychowaniem**  
**dzieci**, udzielając stósownych nauk i muzyki,  
szuka zajęcia. Gdzie? wskaże ekspedycya  
Dziennika. [2582]

**Guwerner**, katolik, kandydat filologii, po-  
lecony jako najlepiej przez pana hr. Czarneckiego  
z Gogolewa, poszukuje miejsca. Adres: **F. G. 5**,  
biuro anonsowe **Stangena** w Wrocławiu, franco.

**Nauczyciel domowy**, Polak, szuka natych-  
miastowego umieszczenia. Blizsze wiadomości  
udzieli eksped. Dzien. Poz. [2592]

Poszukuje się **osoby z szyciem bielizny**  
**na maszynie obeznanej**. Oferty przyjmuje  
ekspedycya Dziennika Poznańskiego w li-  
stach frankowanych pod adresem **M. S.**  
[2577]

Biegli, w obydwóch językach zdolni, nieżonaci  
**podgorzelani**, znajdą korzystne pomieszczenie.  
Blizsze wiadomości na zapytanie frankowanemi  
listami u kupca **H. Strassmann** w **Raszkwie**.

Wydalając od św. Michała r. b. chłopców,  
których dotychczas miałam na stancyi, podaje  
do wiadomości publicznej, że od 1 paździer-  
nika r. b. same tylko panienki przyjmować do  
siebie będę.  
Poznań, 2 września 1862, stare gimn.  
[2563] **Jeszkowa.**

**Dwa folwarki** w powiecie wrzesińskim,  
rozległości 2600 m., są z wolnej ręki do  
sprzedania. Blizszą wiadomość udzieli  
właściciel zamieszkały w **Córach** pod  
**Strzałkowem**. [2483]

**Obwieszczenie.**

Z pozostałości fizyka powiatowego, **Dra**  
**Bony**, mają się następujące grunta położone w  
**Mogilnie**, najczęściej dającym publicznie sprze-  
dać:

- 1) Kamienicę jednopiętrową, w dobrym  
stanie, położoną w najpiękniejszej części mia-  
sta wraz z dwoma budynkami podwórzowemi,  
obejmującemi stajnię, obory i wozownie; prócz  
tego graniczący z rzezonemi zabudowaniami  
ogród warzywny i owocowy, obejmujący 2 1/4  
morgi ziemi najlepszej. Dom wspomniany ma  
piękne pokoje i sklepy, dwa wjazdy i kwalifi-  
kuje się mianowicie na oberżę, na której w miej-  
scu zbywa.
- 2) Położona nad zwirowką bydgoską w po-  
bliżu miasta i na miejsca budowlowe stósowna  
parcela, obejmująca około 1 3/4 morgi.
- 3) Piękny połowy ogród warzywny, mający  
168 pr. kw.
- 4) Ogród wielkiej wartości także na miej-  
scu budowlowe zdatny, obejmujący około 1 1/4  
morgi.

Na cel powyższy wyznaczono termin na  
**wtorek, t. j. 15 września r. b.** o godzinie 9 przed  
południem w domu zmarłego, na który się  
osoby chętne kupna mające z tém nadmienieniem  
zaprasza, że z pieniędzy zakupu 1590 tal. pozos-  
taje na pierwszej hipotece, warunki zaś kupna  
mogą każdego czasu w samém miejscu ustnie  
lub też na frankowane listy piśmiennie być  
udzielone. **Mogilno, 3 września 1863.**

**Spadkobiercy Dra Bony.** (2556)

Grunta na **Rybakach** pod No. 19 i 20 z ro-  
cznym dochodem 560 tal., toż samo No. 16 i 17  
na **Ostrówku**, z dochodem rocznym 380 tal.,  
są z wolnej ręki natychmiast do sprzedania.

W No. 20 **Rybak** są na I piętrze 4 pokoje,  
kuchnia, komora, góra sklep i ogród za 115  
tal. rocznej dzierżawy od 1 października r. b.  
do wynajęcia przez zarządcę taksatora **Mę-**  
**drzeckiego**, **Rybak** No. 24. [2480]

**LOTERYA.**

Odnowienie losów do trzeciej klasy 128 lo-  
teryi musi pod utratą prawa do wygranej naj-  
później do godz. 6 wieczorem dnia 11 t. m. na-  
stąpić.

Poznań, dnia 4 września 1863.  
Nadkolektor loteryi  
**Fr. Biefefeld.**  
[2567]

Szanownej Publiczności polecam mój wielki  
zapas **gotowych picców** po nader  
umiarkowanej cenie.

Poznań, dnia 31 sierpnia 1863.  
**Tytus Jackowski**,  
garniarz,  
Św. Marcin No. 37. [2536]

**Kram**  
od św. Michała r. b. do wynajęcia, **Wro-**  
**ciańska ul. No. 9.** [2568]

Szanownej publiczności podaje ni-  
niejszym uniżenie, że po założeniu méj  
własnej **kuźni** podejmuję i odstawiam  
wszelkich **robót stelmaskich i kowalskich**  
tj. **wozy, bryczki itd.** w jak najmierniej-  
szej cenie. Także pługi stoją zawsze  
na moim składzie do nabycia.  
Września, dnia 26 sierpnia 1863.  
[2516] **Józef Stroinski.**

**Godne uwagi.**

**Dalekowidze**, przez które w oddaleniu milowem przedmioty dokładnie rozpo-  
znąć można, mamy znówu w wielkim doborze w zapasie po 4—5 tal.; **parciomierze**  
oznaczające dokładnie stan powietrza, po 2 1/2 tal.; **termometry i alkoholometry**  
z świadectwami komisji stempłowej i tabelami, po 3 tal.

**Osobom potrzebującym okularów**, polecamy nasze wyborne **kon-**  
**serwy** do czytania, pisania i patrzenia w odległości znaczniejsze, z najpiękniejszymi opraw-  
kami, **lornety i pince nez** dla dam i mężczyzn; **drobnowidze i lupy** do po-  
większania najmniejszych przedmiotów, od 20 sgr. począwszy; **przybory rysunkowe**  
dla budowniczych i uczniów, od 1 tal. począwszy; stereoskopy z widokami ze wszystkich stron  
Europy, zachwycające obrazy rodzajowe i transparentowe, aparat o 12 pięknych obrazach za  
1 tal. 10 sgr.

Zamówienia zamiejscowe wykonywa się spieszenie.  
**Bracia Pohl**,  
[2585] optycy w Poznaniu, ul. **Wilhelmowska** Nr. 9.

Umiarkowane ceny.  
**Ważne na porę obecną!**  
**Skład ubiorów A. Cohna**, Rynek Nr. 64, obok pana An-  
toniego Schmidta, poleca wielki dobór gotowych czamarek polowych,  
myśliwskich i salonowych trwałej i praktycznej roboty, tudzież wielki  
dobór płaszczów i burek warszawskich, oraz wszelkie gatunki artyku-  
łów toalety męskiej po cenach najniższych. Zamówienia zamiejscowe  
opatrzone pożądaną miarą wykonywa się skoro. [2583]

**Lampy do oleju ziemnego**

tudzież  
**lampy rozsuwalne**

poleca  
**G. Schoenecker**, róg ul. **Wodnej**.  
[2590] **Olój ziemny** po 9 sgr. kwarta.

Wróciwszy z podróży handlowej, zaopatrzyłem skład  
swój w najbogatszy dobór artykułów modnych stósownych  
na porę nadchodzącą i polecam go szanownej publiczności  
ku łaskawemu uwzględnieniu.  
**M. Graupé**,  
[2539] **16. Plac Wilhelmowski. 16.**

Dokładni co do robót sukiennych **czeladnicy krawieccy**  
znajdą trwale zatrudnienie u **M. Graupégo.** [2540]

**Obicia w najnowszym guście**

i największym doborze poleca po cenach **bardzo umiarkowanych** lecz stałych  
**Rynek 90. Nathan Charig. Rynek 90.**  
NB. Zamiejscowym przesyła się próby franko. [2413]

**Bawarski drylich** na wańtuchy do chmielu,  
**Drylich** na miechy do zboża i maki,  
**Miechy** gotowe z szwem i bez niego,  
tudzież każdy gatunek **plótina surowego i bielonego** poleca w najwię-  
kszym doborze  
**S. Kantorowicz**, **Rynek 65**,  
[2573] (Skład płócien i kobiercy).

**Młockarnie Gdańskie,**

czterokonne jak i parokonne, **sieczkarnie** do maneżu i ręczne, **wialnie**, **śrótowniki**, **siewniki** do  
zboża, **koniczyny** i **rzepiu**, **pługi wrzesińskie**, **krymery** i **brony**, **wagi dziesiętne**, **wozy** na żela-  
znych **toczonych osiach**, jako też najlepsze **smarowidło do wozów** poleca  
**Handel żelaza, skład machin i narzędzi rolniczych**  
**F. Oberfelta i Spółki.**  
[2591]



Szanownym przyjaciółom handlu naszego donosimy niniejszemu uprzejmie, iż obok naszego dotychczasowego **składu tasiemnego, angielskich i francuskich tulów** tudzież **wyrobów kędziorniczych,** urządziliśmy jeszcze **handel form,** **kapeluszy, czepków,** oraz innych **drobnych artykułów,** polecając przedsiębiorstwom nasze łaskawej ich uwadze.  
Wrocław, w sierpniu 1863 r.  
[2520] **Poser i Krotowski.**

**No. 61.** Mój **skład wstążkowy i towarów** **No. 61.** **białych** znajduje się teraz **w narożniku Rynku i ulicy Wrocławskiej No. 61.** w nowo wybudowanym domu.  
[2538] **J. M. Nehab.**

Urzędownie aprobowany. Prawnie deponowany.

**RESTITUTOR.**

Winy **uzdrawiający napój zielny** jedynie tylko wynaleziony i preparowany przez aptekarza i chemika **A. F. E. Vogel** w Berlinie.

Restytutor rzezonny składający się z najlepszych i najcenniejszych części roślinnych, wydobyty za pomocą czystego i niesfałszowanego wina, zasługuje przy cierpieniach hemoroidalnych, osłabieniu żołądka, zamuleniu, naruszeniu i nieregularnościach w funkcjach części brzusznych, a mianowicie z powodu swęj własności czyszczenia krwi itd. jako znamienity środek dietyczny, aby go mocno zalecono, i odznacza się mianowicie nad wszystkie inne napoje zielne (likwory itd.) wyborym smakiem i skutkami bynajmniej rozdrażnienia nie wywołującemi.  
Berlin, 27 maja 1863. **Dr. Hess,** praktyczny chemik.

W Lwówku pod Pniewami znajduje się jedyny skład u pana **W. GRIEBSCH.** Składy komisowe urządzi się wszędzie pod warunkami korzystnymi przez **A. F. E. Vogel,** aptekarza i chemika w Berlinie, am Johannistich 1.  
[2574]



**Pate Pectorale** Pastyle na szelkie choroby płuc, na uleczenie całkowite chorób płucowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **George** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierni i fabryce karmelków i czekolady **A. Szpingiera** naprzeciw zegaru pocztowego.  
[1551]

Szanownej publiczności mam zaszczyt oznajmić, że ukończyłem roboty w miejscach odległych od Poznania, a będąc w stanie jak przedtem wykonywać żądane roboty kunsztu blacharskiego jak najpunctualniej, upraszam o łaskawe względy.

**Józef Antoszewski,**  
[2579] Stary Rynek 8.

**Pokrycia tekturą (papa)** patentowaną, od regencyi szczecińskiej za ogniotrwałą uznana, poleca jako też obejmując reparacje i smolenie dachów uszkodzonych **Juliusz Scheduling,** Biuro w Poznaniu, tuż obok mostu chwalińskiego o. [2559]

Przy Wodnej ulicy Nr. 24 u **Apolanta** są parasole i deszczochrony własnej fabryki do nabycia. (2584)

**Trwałe półszorki** z wykręconej skóry poleca fabryka rymarska i powroźnicza **Juliusza Schedulinga,** Skład w Poznaniu tuż obok mostu chwalińskiego. [2560]

**Cebulki kwiatów,** zdrowe i tanie w handlu nasion i kwiatów **A. Fleissiga,** [2586] ul. Berlińska No. 13 i 31

**Witryol koprowy (Blaustein)** do czyszczenia pszenicy na siew, poleca w najlepszej jakości i najtaniej handel drogerijny **Hermana Mögelina,** [2587] ul. Podgórna 9, narożnik ul. Wilhelm.

**Konfitury i soki z owoców tegorocznych** poleca Cukiernia **Antoniego Pfitznera.** Najwyborniejszą czekuladę zdrowia godną polecenia dla swęj tegości i pożywności po 10 sgr. funt poleca [2580] **Izydor Appel,** obok banku król.

**PRZYBYLI DO POZNANIA** Dnia 5 września. **BAZAR.** Wł. dóbr Mielecki z Kr. Polskiego, Radoliński i Niemojewski z Kajewa, kup. Sandberg z Wrocławia, dzierz. Arndt, plenipotent Mieczkowski i pani Kicka z Kr. Polskiego. **HOTEL DU NORD.** Wł. dóbr Maerker z Heinau, kup. Kronhelm z Akwizgranu, obyw. Rozmanith z Krakowa. **STERNA HOTEL EUROPEJSKI.** Kup. Baudin z Landzberg, por. Kennemann z Kyritz, wł. dóbr Camerow z Stolpy, kapitalista Winterlohe z Salz derhe'den, dr Bade z Löwenbergu, student Tomaszski z Memla. **HOTEL DREZDEŃSKI.** Kupiec Bergmann i Schmey z Berlina, Rudolph z Szczecina, Kobisch z Drezna Cohn z Offenbachu, dzierz. Hildebrandt z Śliwna, dr Zelasko z Kowanówka. **HOTEL BERLIŃSKI.** Wł. dóbr Lubieński z Woli czew., Daleszyński z Domoślawek, Wendlandt z Nowego folwarku, nadleśn. Kojen z Kaźmierza, kup. Weye z Berlina, Kuntze z Wielenia.

**Wiadomości handlowe.**

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.** Dnia 5 września. Żyto wyższe ceny, na wrz. wrz.-paźd. 34 1/2, paż.-list. 35 1/2, list.-gr. 36 1/2, grudz.-stycz. 35 1/2, odst. wios. 37 1/2, tal. pl. Okowita: na wrz. 15 1/2, paż. 15 1/2, list. 15 1/2, grudz. 15 1/2, stycz. 15 1/2, luty 15 1/2, tal. pl. Berlin, 4 września. Pszenica: 26 woski w miejscu: 57-67 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 80-81 fn. nowe 43-39 1/2, wyp. 20,000 cent., na wrz. i wrz.-paż. 40-39 1/2, paż.-list. 41-40 1/2, list.-grudz. 41 1/2-3 1/2, na odst. wiosenną 42-41 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1700-33-38 tal. pl. Owies: w miejscu 23-24 1/2, na wrz. i wrz.-paźd. 23 1/2-1 1/2, paźd.-list. 24 1/2, list.-grudz. 23 1/2, na odst. wiosenną 24 1/2, maj-czerw. 24 1/2, tal. pl. Groch: do gotowania 43-48 tal. pl. Rzep: 94-96 tal. pl. R. pak: 93-95 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt bez beczki w miejscu 13 pl., wrz. 12 1/2, paż.-list. 12 1/2, list.-gr. 12 1/2, gr. st. 12 1/2, st. luty 12 1/2, kw. maj 12 1/2, tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 15 1/2, tal. pl. Okowita: 8000%, Tral. w miejscu bez beczki 16 1/2, wyp. 150,000 kw., wrz. i wrz.-paż. 16 1/2-1 1/2, paż.-list. 16 1/2-1 1/2, list.-gr. 16 1/2, gr.-stycz. 16 1/2-1 1/2, stycz.-luty 15 1/2-16, luty-marz. 16, kw.-maj 16 1/2-1 1/2, tal. pl. Wrocław, 4 września.

Na targu:	piękna sgr.	śre. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	70-78	68	62-65
zółta	67-70	65	62-64
Żyto	49-50	48	45-47
Jęczmień	37-39	36	33-35
Owies	30-31	29	26-28
Groch	52-54	51	48-50
Rzep zimowy	227-221	207 sgr.	za 150 funt. brutto
Rzepak	221-213-207 sgr.	za 150 funt. brutto	
Rzep latowy	199-193 sgr.	za 174 sr.	za 150 f.

Na giełdzie. Pszenica: słaby obrot, biał. szlaska 64-74, zółta 62-67 sz. Żyto: 84 f. 45-49 tal. Jęczmień: 70 f. szlaski 36-39, galic. i polski 35-36 tal. pl. Owies: 50 funt. stary 29-31, nowy 27-28 sgr. Groch: do got. 52-56, na paszę 50-52 sgr. Groch biały: 62-58 sgr. Wit. 44-50 sgr. Rzep: 204-214-220 sgr. Rzep pak. 175-185-202 sgr. Kuchy rzepiowe: 55-58 sgr. za cent. Siemię lniane: 150 f. brutto 6-1/2, tal. Konieczyna: biała 14-16-18-1, czerwona 11-16 tal. cent.

Szczecin, 4 września. Na targu: Pszenica: 58-61 tal. Żyto: 38-41 tal. Jęczmień 34-36 tal. Owies: 22-24 tal. Groch: 40-42 tal. pl. Na giełdzie. Pszenica: 85 f. w miejscu galic. biała 61-62, pośledniejsza 56-58, brunatna 62, zółta 59 60 1/2, 83-85 funt. zółta na wrz. paźd. 62 1/2-3 1/2, paż.-list. 62 1/2, na odst. wios. senną 63 1/2-3 1/2, tal. pl. Żyto: 2000 funt w miejscu stare 39-41, nowe 40-1/2, zam. 500 węgpi, wrz. i wrz.-paż. 39 1/2-1 1/2, paźd.-list. 41 1/2-1 1/2, list.-gr. 41, na odst. wios. 41 1/2, tal. pl. Jęczmień: 70 f. szlaski w miejscu 36 1/2-38 tal. pl. Owies: 47-50 funt. w miejscu nowy 23 1/2-24, wrz.-paźd. 24 1/2, na odst. wios. 24 1/2-24 tal. pl. Groch: do gotowania 43-41, tal. pl. Rzep 180 funt. 89 1/2-90, na wrz.-paż. 92 tal. pl. Rzep 1800 f. 92 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu scu 12 1/2, wyp. 1000 cent., na wrz.-paźd. 12 1/2-1 1/2, paźd.-list. 12 1/2, grudz.-stycz. i kw.-maj 12 tal. pl. Okowita: 8000%. Tral. w miejscu bez beczki 16 1/2, z beczką 16 1/2, na wrz. 16 1/2, wrz.-paż. 16, paż.-list. 15 1/2, na odst. wios. 16-15 1/2, tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczką 15 1/2, wrz.-paż. 14 1/2, tal. pl. Sledzie: szoty 9 1/2-8 1/2, tal. pl. Bydgoszcz, 4 września. Pszenica 125-128 funt. wagi hol., (81 tal. 25 lot-83 fn. 24 lot. wagi celnej) 50-54 tal. 125-130 funt. 54 56 tal., 130-131 fn. 56-58 tal. Gatunki najlepsze nieco wyżej. Żyto: niższe cen. 120-125 funt., (78 funt. 81 funt. 25 lot.) 32-34 tal. pl. Jęczmień: wielki 30-32, drobny 26-28 tal. pl. Owies: 27 tal. za szefel. Groch: got. 36-38 tal., na paszę 32-35 tal. pl. Rzep: -85 tal. Rzepak: 85-87 tal. pl. Okowita: 8000%. Tral. 16 1/2 tal. pl. Ziemiaki nowe: 16-17 1/2 sgr. za szefel. Masło najlepszej jakości sgr. za funt. Jaja: 20 srg. za kopę.

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 4 września.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 4 września.			
	%	sz. dano.	pl. onno.		%	sz. dano.	pl. onno.
Polsk. obligi skarb. ....	4	—	78 1/2	Berl. Tow. hand. ....	4	—	109 3/4
— Cert. A. 300 zł. ....	5	91	—	Gdański bank pryw. ....	4	101 1/4	—
— B. 200 zł. ....	—	—	22 1/2	Dysk. Udział kom. ....	4	—	101 3/4
— Lis. z. n. w R. S. ....	4	—	91 1/2	Gota bank pryw. ....	4	—	92 3/4
— Ob. cntk. 500 zł. ....	4	—	90	Hanow. dito. ....	4	—	100 3/4
Pieniądze. ....	—	—	—	Królew. dito. ....	4	—	101 1/2
Frydrychsдоры. ....	—	—	113 1/2	Lipsk. Stow. kred. ....	4	—	83 1/2
Lujdory. ....	—	—	110 1/2	Magd. bank pryw. ....	4	—	92 1/2
Złota. funt. cel. ....	—	—	460 1/2	Pomor. bank rycer. ....	4	—	96 1/2
Srebra — dito. ....	—	—	29	Pozn. bank prow. ....	4	—	96 3/4
Saskie bil. kas. ....	—	—	99 1/2	Prusk. udz. bank. ....	4 1/2	128	—
Niem. bankn. ....	—	—	—	Szlask. Stow. bank. ....	4	—	103
— płat. w Lipsku ....	—	—	99 1/2	Akcyje przemysłowe. ....	—	—	—
Anstr. bank. ....	—	—	89 1/2	Berl. fab. kol. żel. ....	5	—	104 1/4
Polskie bil. bank. ....	—	—	—	Minerwy Szlaskiej. ....	5	30	—
Disk. bank. od weksli. ....	—	—	4 1/2	Concordia. ....	4	—	—
Akcyje kolei żelaznych. ....	—	—	—	Magd. assek. ogn. ....	4	—	—
Berlin-Anhalt. ....	4	—	155 1/2	Obligacje z prawem pierwszeństwa. ....	—	—	—
Berlin-Hamb. ....	4	—	123	Berl.-Anhalt. ....	4 1/2	—	99 1/2
Berl.-Poczd.-Magd. ....	4	—	195 3/4	— II Em. ....	4 1/2	—	100 1/2
Berl.-Szczecin. ....	4	—	137 1/2	Berl.-Hamb. ....	4 1/2	—	100 1/4
— Wrocl.-Freib. ....	4	—	138 1/2	— II Em. ....	4 1/2	—	97 1/2
— najnow. ....	4	—	—	Berl.-Pocz.-Mag. A. ....	4	—	97 1/2
Breg-Niskie. ....	4	—	94 1/2	— Litt. C. ....	4 1/2	—	98
Koźlo-Bogumia. ....	4	67 1/2	—	— Litt. D. ....	4 1/2	—	97
— pierwot. ....	4 1/2	—	92 1/2	Berl.-Szczecin. ....	4 1/2	—	95 1/2
— najnow. ....	4 1/2	—	98 1/2	— II Em. ....	4	—	91 3/4
Dolno-Szl.-March. ....	4	—	97 1/2	Koźlo-Bogumia. ....	4	—	97 1/2
Dolno-Szl. kol. pob. ....	4	—	66 1/2	— III Em. ....	4 1/2	—	98
— pierwot. ....	5	—	—	Dolno-Szl.-March. ....	4	—	98
Półn. Fryd.-Wilh. ....	4	—	64 1/2	— konwen. ....	4	—	97
Górno-Szl. A. i C. ....	3 1/2	—	161 1/2	— III ser. ....	4	—	97
— Litt. B. ....	3 1/2	—	145	— IV ser. ....	4 1/2	—	101 1/4
Opol.-Tarnowic. ....	4	—	65 1/2	Półn.-Fryd.-Wilh. ....	4	—	—
Starogr.-Pozn. ....	3 1/2	—	104 1/2	Gór.-Szl. Litt. A. ....	4	—	97 1/4
Akcyje bank. i kredyt. ....	—	—	—	— Litt. B. ....	3 1/2	—	87 1/2
Berl. Stow. kas. ....	4	—	116				

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i cionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.